

Chełmek • Będzin • Kęty
• Kraków • Oświęcim • Skoczów
• Żywiec • Jaworzno • Szczakowa • Łodygowice

ORGAN ZAŁOGI
POLUDNIOWYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO
„CHEŁMEK”



Delegaci z przedsiębiorstwa w składzie władz wojewódzkiej organizacji partyjnej

14 stycznia obradowała w Bielsku-Białej Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR. O przebiegu obrad i wynikach wyborów wiedzą już państwo zapewne z prasy centralnej i wojewódzkiej. Odnotowujemy więc jedynie fakt, iż delegaci na konferencję reprezentujący nasze środowisko wybrani zostali do nowych władz wojewódzkiej organizacji partyjnej. I tak: Bronisław Grzesik jest członkiem Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej, Emanuel Sworzeń pełni funkcję członka Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, Maria Gryz i Kazimierz Krasucki są członkami Plenum KW PZPR, a Władysław Dolczyk zastępcą członka Plenum.

Gratulujemy i życzymy naszym przedstawicielom godnego reprezentowania zakładowej organizacji partyjnej w instancji wojewódzkiej.

(Er)

ZOSTAŃ
CZŁONKIEM
TOWARZYSTWA
OPIEKI NAD
OSWIECIMIEM

O wynalazczości pracowniczey

W ubiegłym roku w chełmeckim zakładzie zgłoszono 127 projektów racjonalizatorskich, z których 108 przyjęło do stosowania z czego zaś 92 projekty znalazły zastosowanie w bezpośredniej produkcji. Jeśli nadal spojrzeć statystycznie — w ruchu wynalazczym wzięło udział 92 pracowników, w tym tylko 8 kobiet. W większości autorami projektów byli pracownicy inżynieryjno-techniczni (55 osób). Projekty swoje zgłosiło też 37 robotników. Wynikiem zastosowania projektów wynalazczych było uzyskanie 6.306 tys. zł tytułem efektów ekono-



Foto: Zbigniew Mikołajczyk

micznych, przy czym 5.127 tys. zł to oszczędności materiałów i robocizny.

Największą grupę tematyczną stanowiły projekty z zakresu nowych rozwiązań konstrukcyjnych, technologicznych oraz BHP. Należy podkreślić, że znaczna ilość projektów wynalazczych jest wypracowana szcunkowo, mimo iż nie zwiększają się salda wymiernych efektów ekonomicznych lecz dają znaczne korzyści zakładowi w postaci usprawnień, ulepszeń maszyn i urządzeń a także poprawę stanu BHP i ochrony środowiska, co nie jest przecież sprawą bagatelną.

Warto chyba przedstawić kilka najlepszych projektów zgłoszonych i zastosowanych w 1983 roku. Należy do nich m.in. projekt 26/83 pt. „Ścieranie lica (matowanie) podszew kozaczych termoplastycznych typu Montana i podobnych”. W wyniku zastosowania osiągnięto oszczędności sięgające w skali rocznej 315 tys. zł. Interesujący jest także projekt 45/83 pt. „Zastosowanie krajowego środka do nabylszczenia obuwia w miejsce środków importowanych”. Efekty w skali roku wyniosły 446 tys. zł.

JSA

Kolegium wyborcze rozpoczęło działalność

Tematem numer jeden są obecnie przygotowania do kampanii wyborczej do Rad Narodowych. Również i w Chełmku po szeregu organizowanych przez PRON konsultacji w sprawie ordynacji wyborczej, odbyła się narada poświęcona kwestii wybrania i zatwierdzenia kolegium wyborczego dla miasta i gminy Chełmek.

Wybrane zostało kolegium, którego przewodniczącym został W. Gumulka (przew. PRON), a w skład weszli — J. Kramarski (I sekretarz KM-G PZPR), J. Franczyk (ZSL), J. Paw (SD), A. Chrobak (przewodniczący RN), mgr Z. Jeleń (Naczelny MIG), D. Sitek (ZSMP), P. Stwora (NSZZ PZPS), K. Ptasinski (NSZZ ZUT), R. Pido (ZBoWiD), I. Nowak (radna WRN), M. Świat (ZNP), E. Koczur (WKR), J. Rybak (PZPR), H. Wilczak (KGW Bobrek), Z. Trębacz (PZPR), W. Lachendro (PZPR), M. Trojanowicz (ZeiR).

Odbywają się już pierwsze zebrania środowiskowo-konsultacyjne.

W rocznicę wyzwolenia miasta

Jak co roku, 25 stycznia świętowano w Chełmku kolejną, tym razem 39 rocznicę wyzwolenia spod hitlerowskiej okupacji. Odbyła się z tej okazji manifestacja pod pomnikiem Ofiar Faszyzmu na Paprotniku. Uczestniczyli w niej przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych miasta i przedsiębiorstwa, członkowie ZBoWiD oraz młodzież szkolna.

Delegacje złożyły pod pomnikiem wieńce i wiązanki kwiatów, a minutą ciszy uczczono pamięć tych, którzy polegli w walce z faszystem.



Foto: Bogusław Rogowski

Dlaczego w Chełmku nie ma ulicy Baty?

Wielokrotnie już zastanawialiśmy się — zapytywani zresztą nie jeden raz przez gości spoza przedsiębiorstwa — dlaczego do tej pory nie ma w Chełmku ulicy Tomasza Baty. Właśnie, dlaczego... Na pewno nie było po temu klimatu w latach 50-tych. W tym okresie bardzo, aż za bardzo, krytycznie oceniano okres do 1939 roku. W chwili obecnej na wiele spraw patrzy się już inaczej. Przykład dają zresztą województwa wielkopolskie. W tamtym regionie zawsze istniał kult pracy i ludzi, którzy potrafili pracować oraz twórczy dzięki swej pracy trwał wartości. W tamtych regionach też po raz pierwszy zaczęto nadawać ulicom imiona wielkich twórców polskiego przemysłu. Nie zwracano też na ogół uwagi na ich pochodzenie narodowe. Starano się uczcić ludzi, którzy stworzyli polski przemysł, którzy byli pionierami nowoczesnego gospodarowania.

Spójrzmy prawdzie w oczy. Czym byłby Chełmek, gdyby pewnego roku znany w całym świecie przemysłowiec Tomasz Bata nie założył tu pierwszej w Polsce fabryki obuwia? Pewnie maleńką wioseczką, a może osiedlem-sypialnią górniczą? Czy wobec tego właśnie to nie upoważnia obecnych mieszkańców Chełmka do uczczenia pamięci wielkiego człowieka?

Sądzę, iż należy uczcić Tomasza Batę także dlatego, iż od niego przecież zaczyna się w Polsce nowoczesny przemysł obuwiczny. To właśnie Tomasz Bata założył pierwszą fabrykę obuwia w naszym kraju, to właśnie on opracował plany dalszego rozwoju, co w przy-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)

Różne opinie słyszy się wśród pracowników PZPS „Chełmek”. Jedni cenią sobie swój zakład pracy, swój fach — inni nie. Tak już w życiu bywa. Nadal też do chełmeckiego Zespołu Szkół Zawodowych trafiają na ogół dziewczęta z odległych stron — z lubelskiego, rzeszowskiego, zamojskiego, krośnieńskiego, nawet, biaostockiego. Dziwnie, iż tak mało nadal przychodzi tu młodzieży z najbliższych okolic Chełmka. Dziwnie, gdyż później ta właśnie młodzież — po ukończeniu np. liceum w Oświęcimiu, wykorzystując rodzinne i nie tylko rodzinne protekcje, po załamaniu innych planów życiowych przychodzi do PZPS „Chełmek”. Przychodzi, ale... Nie przygotowana do zawodu. Warto więc pomyśleć wcześniej o zawodzie obuwnika. Zwłaszcza — technika — obuwnika.

Tradycyjnie już z dużym wyprzedzeniem chełmecki Zespół Szkół Zawodowych ogłasza zapisy na rok szkolny 1984/85. Jakie perspektywy nauki otwiera ZSZ? Otóż w skład zespołu wchodzi 3 osoby: Zasadnicza Szkoła Zawodowa, Technikum Przemysłu Skórzanego oraz Technikum Przemysłu Skórzanego dla Pracujących.

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA

Szkoli ona młodzież w zawodach — obu-

Jak zostać obuwnikiem

nika, mechanika maszyn i urządzeń przemysłowych, tokarza frezera oraz elektromechanika maszyn i aparatów elektrycznych. Nauka trwa 3 lata.

W okresie nauki zawodu przysługuje uczniom wynagrodzenie określone Kodeksem Pracy w wysokości 720 — 3200 zł oraz premia do 20 proc. (za pozytywne wyniki w nauce). Ponadto uczniowie otrzymują nagrodę z Funduszu Zakładowego oraz bezpłatne podręczniki, bezpłatne obuwie, bezpłatne posiłki regeneracyjne. Uczniami szkoły mogą być zarówno dziewczęta, jak i chłopcy, którzy ukończyli 15 lat, a nie ukończyli jeszcze 17 lat, posiadający świadectwo ukończenia 8 klas szkoły podstawowej oraz zaświadczenie lekarskie stwierdzające przydatność do obranego zawodu.

Szkola posiada internat dla uczniów zamiejscowych.

Absolwenci ZSZ otrzymują tytuł wykwalifikowanego pracownika i mają możliwość kon-

tinuowania nauki w Technikum dla Pracujących.

TECHNIKUM PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

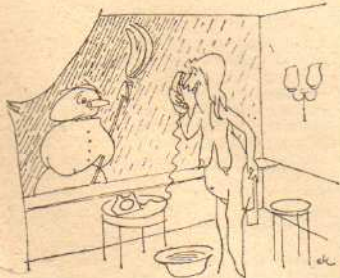
Szkola ta jest szkołą średnią typu zawodowego o specjalności obuwnictwo przemysłowe. Nauka w niej trwa 4 lata, ukończenie zaś technikum daje tytuł technika-technologa oraz prawo wstępu na wyższe uczelnie.

TECHNIKUM PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO dla PRACUJĄCYCH

Szkola ta posiada dwa wydziały — obuwniczy oraz mechaniczny. Nauka w niej trwa 3 lata, a przyjmowani są absolwenci Zasadniczych Szkół Zawodowych. Pierwszeństwo mają oczywiście absolwenci chełmeckiej ZSZ. Po ukończeniu nauki uzyskuje się takie same uprawnienia jak w Technikum młodzieżowym.

Blizszych informacji udziela sekretariat szkoły codziennie w godz. 8.00 — 15.00. Telefon: 611-72. Podania należy składać na adres: Zespół Szkół Zawodowych, MPChIL, 32-580 Chełmek ul. Krakowska 18.

Termin składania podań do ZSZ upływa 31 lipca br. do Technikum młodzieżowego — 31 maja br. Warto więc zastanowić się i... nie czekać ze złożeniem podania.



— Muszę już kończyć, bo — wyobraź sobie — podgląda mnie jakiś balwan...

Rys. Edward Kmieciak



Zmiany kadrowe w KZ PZPR

W piątek 20 stycznia odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Zakładowego PZPR. Plenum dokonało zmian w składzie Egzekutywy i sekretariatu KZ. Z funkcji sekretarza d/s organizacyjnych zwolniono tow. Helenę Bożek, która jak wiemy wybrana została podczas miejsko-gminnej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR w skład Plenum miejskiej organizacji partyjnej. Plenum powierzyło jej obowiązki II sekretarza KM-G partii w Chełmku.

Na miejsce tow. H. Bożek Plenum naszej zakładowej organizacji partyjnej powołało tow. Lucynę Stokłose, która dotychczas pełniła funkcję sekretarza propagandy KZ — powierzając jej podczas Zakładowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. Z kolei sekretarzem propagandy wybrano na styczniowym Plenum tow. Jana Walę. Ponadto w skład Egzekutywy KZ powołano tow. Franciszka Matyję.

I sekretarz KZ PZPR tow. Władysław Lachendro oraz pozostali członkowie Plenum podziękowali tow. H. Bożek za dotychczasową pracę w Komitecie Zakładowym, życząc jej równie dobrych efektów partyjnego działania w instancji miejskiej. (R)

Na fotografiach: I sekretarz KM-G PZPR Jan Kramorski oraz prezydium Konferencji Miejsko-Gminnej PZPR w Chełmku, przemawia przewodniczący PRON W. Gumulka.

Egzekutywa KM-G PZPR działa już w nowym składzie



Ponieważ cykl wydawniczy „Echa” jest dosyć długi, dopiero dziś możemy poinformować naszych Czytelników jaki jest skład Egzekutywy KZ PZPR ustalony na I zebraniu plenarnym. Otóż funkcje I sekretarza (jak podawaliśmy) pełni J. Kramarski. Sekretarzem organizacyjnym jest H. Bożek (pełniąc dotąd tą samą funkcję w KZ PZPR), a sekretarzem propagandy został H. Iwanek. Funkcje sekretarza ekonomicznego objął A. Firek.

W skład Egzekutywy weszli ponadto — W. Gumulka, M. Porwit, L. Firek, E. Strażek, P. Kasperek, R. Piwowarczyk oraz B. Oleksy. W jednym z najbliższych numerów „Echa” postaramy się przekazać naszym Czytelnikom informację o planach i założeniach KM-G PZPR na najbliższy okres. (S)

Między ideologią a życiem

Brakuje jakiegoś towaru w sklepie — winien socjalizm. Piekarnie ułatwiają sobie życie i przed świętami pieką chleb na tydzień naprzód, więc ludzie oczywiście łamią zęby — naturalnie, zwinila władza. Tłok w autobusach, lenistwo przy wstąpieniu pracy, biurokracja, zwałenie się błędnej koncepcji gospodarczej, inflacja — wszystko to spowodował system, który miał proklamować krainę wiecznej szczęśliwości, a nie proklamował. Drogi do socjalizmu zatrasował kryzys, trzeba więc zrobić „w tył zwrot” — i pomaszerować w lepszym kierunku.

Taki mniej więcej sposób rozumowania cechuje przeciętnego dzisiejszego konsumenta i opozycjonistę. Osobiście mało mnie to dziwi. Ludzi niechętnych socjalizmowi nie brakuje w Polsce Ludowej nawet wówczas, gdy w kiosku „Ruchu” kupowało się za złotówki papierosy „Malboro”, niektórzy obywatele, czekając na „drugą Polskę”, skrapiali się wodą marki „Old Spice”. Cóż więc mówić o czasach rzeczywiste trudnych, zmuszających do wyrzeczeń, zmudnej pracy i cierpliwości. Najślabi pod względem psychicznym musieli w tym marszu odpaść — i odpadli.

Powiedzmy sobie jednak szczerze: nawet niektórzy z nas, całkiem bez woli, zaapetyjają niejednokrotnie, jak to jest, że ideologia tak często nie pokrywa się z praktyką życia?

Postulat, by między ideologią a praktyką jej wcielania w życie istniała natchnieniami i zawsze pełna zgodność, jest przykładem myślenia typu „życzeniowego”.

Budowa społeczeństwa socjalistycznego nie jest oł, takim sobie „przekręceniem kontaktu”. Jeden ruch — i z kapitalizmu mamy socjalizm, z kompletem jego zalet, z wszystkimi pozytywnymi cechami, o których tyle czytało się w podręcznikach...

Ideologia — każda zresztą — musi dowiedzieć swej siły w życiu praktycznym. Historyczne zadanie, jakiegoś podjęcia jest partia marksistowsko-leninowska, jest dziełem tyłu doniosłym, co trudnym. Jego początek sięga założeń rewolucyjnego ruchu robotniczego, zaś cały proces wiódł poprzez wrogą walkę z wszelkiego rodzaju wrogami, poprzez mozolne zrywanie ze starymi schematami myślowymi, poprzez trudności ekonomiczne i gospodarcze, wreszcie — poprzez całą, ciągle bardziej komplikującą się sytuację międzynarodową.

Sila ideologii marksistowsko-leninowskiej polega na tym, że nie jest utopią. Ze uwzględnia wszelkie przemiany i uwarunkowania, jakie istnieją w społeczeństwie. Karol Marks często uprzedzał, że los rewolucji zawsze będzie zagrożony obciążeniami starego społeczeństwa i ludzką słabością. Także Lenin uważał, że przejście od kapitalizmu do komunizmu będzie nie krótkim okresem, lecz całą epoką. Ta epoka musi np. wykształcić u ludzi całkiem nowy stosunek do pracy i własności społecznej. Sami dziś wiemy, że jest to zadanie niezwykle trudne.

Tomasz Persidok (KAR)

Sprawy duże — sprawy małe

...wszystkie są w działalności związku zawodowego jednakowo ważne. Przykładem podejmowania jednych i drugich jest choćby posiedzenie plenarne Zarządu Związku, które odbyło się 11 stycznia bieżącego roku. Plenum to rozważało m.in. sprawy rocznego przeglądu poprawy warunków bhp w zakładzie. Powołano komisję, która będą w tym zakresie zbierać opinie załogi, a zarząd na ich podstawie sformułuje wnioski pod adresem kierownictwa zakładu. Ta społeczna akcja może być traktowana w pewnym sensie jako uzupełnienie całorocznej działalności zakładowej inspekcji pracy i służb administracyjnych zajmujących się bezpieczeństwem i higieną pracy. Będzie też niejako sprawdzianem skuteczności działania tych służb.

Podczas obrad plenarnych omawiano problematykę nowego rodzaju grupowego ubezpieczenia rodzinnego. Plenum omówiło także ramowe propozycje zmian w zasadach wynagradzania pracowników PZPS — przedstawione przez administrację. W tym temacie związkowcy wyrazili szereg uwag i propozycji, które będą jeszcze omawiane z kierownictwem zakładu. Oczywiście poinformujemy naszych Czytelników o dalszych decyzjach w tym zakresie.

Można potraktować wymienione wyżej kwestie jako te „duże” sprawy związkowe. Styczniowe posiedzenie plenarne zajęło się jeszcze jedną sprawą — niby w mniejszej skali i w zakresie obejmującym pojedynczego człowieka, ale czy nie równie ważną i cenną? Otóż na wniosek Zarządu Związku podjęto decyzję o ufundowaniu przez związek książeczki systematycznego oszczędzania dla najmłodszego dziecka nasze-

go zmarłego niedawno pracownika Tadeusza Kosowskiego — i pokrywanie jej wkładu aż do uzyskania przez dziecko pełnoletności.

Piękny gest, który zapewne nie wymaga komentarza.

O Zakładowej Inspekcji Pracy

Jak pamiętamy w październiku ubiegłego roku powołano do życia w naszym zakładzie działającą przy związku zawodowym społeczną inspekcję pracy. O pierwszych miesiącach pracy wydziałowych inspektorów rozmawiamy z Zakładowym Inspektorem Pracy, którą to funkcję pełni Marian Bochenek, pracownik oddziału 716.

„ECHO” — Jak wygląda sytuacja społecznej inspekcji pracy po trzech miesiącach jej obecności w środowisku zakładu? Co robią wydziałowi inspektorzy pracy?

Marian Bochenek — Praca inspektorów musi rozpocząć się od właściwego przygotowania ich do pełnienia obowiązków z którymi przecież mają do czynienia po raz pierwszy w swej karierze zawodowej. Dlatego zaczęliśmy od szkolenia prowadzonego przez NOT w Bielsku-Białej. Dotychczas szkolenie to przeszło 4 inspektorów z wydziałów 420, 430-440, 710 i 720. W dalszej kolejności do szkolenia przystępują w cyklu trzy miesięcznym pozostali kole-dzy i koleżanki. Ponadto mogę poinformować, że ukończono drukowanie „książek zaleceń” i inspektorzy przystąpili do normalnej, codziennej pracy wpisując zalecenia, uwagi i spostrzeżenia w zakresie objętym ich obowiązkami.

„ECHO” — Jakie ważniejsze tematy z tego zakresu zostały już podjęte?

M. Bochenek — Wiadomo, że społeczni inspektorzy pracy są po to, aby w poprawny sposób oddziaływać w celu poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy i w ogóle dbać o dobre warunki pracy załogi. I tutaj nasuwa się kilka tematów, które sam wychyliłem w naszej zakładowej rzeczywistości, a także takie, które zalecone zostały inspekcji przez Laboratorium Środowiska Pracy funkcjonujące w zakładzie. Znajdują się wśród nich następujące sprawy: wyeliminowanie dziesięciokrotnych przekroczeń NDS amoniaku na stanowisku dozowania w wydziale wtórnej skóry, wyeliminowanie NDS tlenu azotu w oddziale nawijania siłników, które tworzą zagrożenie zdrowotne dla pracujących tam kobiet, wyeliminowanie przekroczeń stężenia oparów poklepowych w oddziale opracowania podopieczew oraz przy ćwiekarkach „International”, a także wykonanie stanowiska mieszanina lakierów w wydziale lepierni w pomieszczeniu zamkniętym, gdzie dotychczas bez względu na porę roku czynność ta wykonywana była na otwartym powietrzu. To oczywiście nie

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)



Foto: Jolanta Kocjan

Młodzież w rocznicę wyzwolenia

Z okazji rocznicy wyzwolenia Chełmka we wszystkich szkołach miasta i gminy Chełmek odbyły się uroczyste apele poświęcone rocznicy. Zorganizowane zostały także spotkania kombatanów II wojny światowej z młodzieżą. Tradycyjnie też opracowano we wszystkich szkołach gazetki ścienne, w których obok tematyki wspomnieniowej o latach walki dominowały także akcenty pacyfistyczne, nawołujące do zaprzestania spirali zbrojeń inicjowanych przez kraje NATO.

Podczas manifestacji pod pomnikiem Ofiar Faszyzmu młodzież z Zespołu Szkół Zawodowych odczytała apel pokojowy. (S)

OGŁOSZENIE

Zgubiono dowód osobisty na nazwisko Kossakowski Paweł nr WL 4655280 wydany przez Naczelnika Miasta i Gminy w Chełmku.

Już w następnym numerze przedstawimy Czytelnikom „Echa” program obchodów 40-lecia PRL na terenie miasta i gminy Chełmek.



Tylko dobra praca zakładowych obywateli pozwala na zaspokojenie potrzeb do niedawna póleć sklepowych.

Foto: Jolanta Kocjan

Echo Chełmka

współpracy Rady Programowej pod przewodnictwem Janusza Dziurzyńskiego. Adres redakcji: PZPS „Chełmek”, 32-588 Chełmek, plac Kilińskiego 1. Tel. 613-60 wewn. 319, telex 035427 POLDOB pl. Wydawca — Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Katowice ul. Młyńska 1. Druk — drukarnia zakładowa PZPS „Chełmek” w Chełmku, pl. Kilińskiego 1. Tam. 73/84 U-8. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skrótów w nadesłanych materiałach. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń — redakcja nie odpowiada. Przedruk bez podania źródła wzbroniony.

fakty wydarzenia opinie

Nagrody dla korespondentów



Pisałmy już o spotkaniu zespołu redakcyjnego z wyróżniającymi się korespondentami, którym przyznano skromne nagrody za dotychczasową działalność. Byli wśród nich m.in. Aleksandra Pisarek i Alojzy Mucha, których widzimy na fotografiach w chwili odbierania nagród. Wręczenia dokonał sekretarz KZ PZPR Włodzisław Lachendro.



Foto: Jolanta Kocjan

Nowy rodzaj ubezpieczenia

W rubryce związkowej natrafili nasi czytelnicy z pewnością na wzmiankę o nowym rodzaju grupowego ubezpieczenia rodzinnego. Ponieważ w wielu kwestiach to nowe ubezpieczenie różni się znacznie od dotychczasowego chcemy przedstawić państwu bardziej szczegółowo podstawowe jego założenia. Jak wiemy dotychczas składka ubezpieczeniowa wynosiła 54 zł miesięcznie a wysokość ubezpieczenia zamy-

kała się kwotą 27 tys. zł dla ubezpieczonego pracownika.

Obecnie zakres świadczeń ubezpieczeniowych został rozszerzony, a wysokość świadczeń znacznie wzrosła. Wprowadzono także dodatkowe świadczenia np. w związku z urodzeniem dziecka. Jednorazowe świadczenia PZU w razie zgonu ubez-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 7)

Internat – drugi dom rodzinny

Zespół Szkół Zawodowych posiada internat szkolny, w którym mieszka 120 uczennic w pokojach dwu i więcej osobowych. Budynek internatu z elewacją zewnętrzną odnowioną sprawia miłe wrażenie na pierwszy rzut oka. Szkoda, że nad wejściem do budynku nie została otynkowana i pomalowana ściana (z powodu przewodów elektrycznych). Wewnątrz czysto i schludnie i przyjemnie: kierowniczką internatu jest mgr Wiesława Tomaszewska mająca do pomocy 3 wychowawczynie. Jak wynika z wypowiedzi kierowniczką internat swoją działalność opiera na planie pracy obejmującym treści opiekuńczo-wychowawcze i rozrywkowe opracowywane z Radą Internacką. W części rozrywkowej są m.in. wyjazdy na basen kąpielowy, wyjazdy do teatru, kina. Planuje się zorganizowanie obecnie bardzo modnego kursu aerobiku. Młodzież bierze udział w imprezach organizowanych przez Dział Rekreacji w zakładzie.

Ale nie tylko rozrywka czeka młodzież w internacie, a przede wszystkim nauka, która jest celem. Dla uczniów mających kłopoty z nauką organizuje się kółka dokształcające prowadzone przez nauczycieli, prowadzi się pogadanki na tematy higieny, współżycia w kolektywie, higieny żywienia itp. Tematyka dostosowana jest do zainteresowań uczennic. Najtrudniejszą jest z uczennicami klas pierwszych, które zostały wyrwane ze środowiska rodzinnego swoich bliskich. Bardzo trudno jest im się dosto-

nować do nowych warunków. Kierownictwo poprzez umiejętną pracę stara się złagodzić ten trudny okres w życiu młodego człowieka i stworzyć odpowiednią atmosferę zbliżoną do warunków domowych.

— Zdajemy sobie sprawę — mówi mgr Tomaszewska — że mieszkanki są z różnych stron Polski, wychowane w różnych warunkach i naszym zdaniem jest przyzwyczajając do współżycia między koleżankami z pokoju, i nie tylko. Czy zdarzają się niepowodzenia? Oczywiście jak w każdym życiu mamy również przypadki, mimo wysiłków, że uczennica rezygnuje, na szczęście są to rzadkie przypadki.

— Jak powinien wyglądać internat pani zdaniem?

— Przede wszystkim zmniejszyć zagęszczenie w pokojach do 2 względnie 3 osób, urządzić salę do nauki wspólnej gdyż w obecnych warunkach wychowawczynie sprawując opiekę chodzą od pokoju do pokoju. Urządzić podręczną bibliotekę, pomoce naukowe, razem kuchnię i jadalnię.

A jakie bolączki? Brak pomieszczenia na urządzenie podręcznej kuchni (zalecanej przez wzytatora), gdzie można zaparzyć herbatę itp., daleko do stołówki i do szkoły.

Trzeba nadmienić dużą opiekę zakładu PZPS, który funduje młodzieży śniadania bezpłatnie i dopłaca do obiadów.

(Fl-Je)

W pierwszym styczniowym numerze tygodnika społeczno-zawodowego „Nasze Życie” opublikowano obszerną wypowiedź przewodniczącego NSZZ Pracowników PZPS Chełmek — Piotra Stwora. Przewodniczący naszego związku zawodowego zaprezentował w tym artykule podstawowe dane o związku i przedstawił główne kierunki jego działania. Mówiąc o funkcjonowaniu związku podkreślił kilka tematów, które stanowią obecnie zakres działania ogniw wydziałowych i zarządu zakładowego.

Zwrócił uwagę na kwestie bezpieczeństwa i higieny pracy w kontekście działalności społecznych inspektorów pracy oraz na problemy, jakie spotykamy w życiu wewnątrzzakładowym — między innymi problem mieszkaniowy czy sposoby realizacji interwencji pracowniczych. Podając

przykłady związkowych inicjatyw Piotr Stwora poinformował czytelników o prowadzonej przez związek nowej formie pożegnań emerytów i rencistów odchodzących z zakładu (uroczystość taką opisy-

Na łamach prasy

waliśmy w jednym z poprzednich numerów „Echa”).

W zakończeniu omawianej wypowiedzi czytamy: „Zdaję sobie sprawę, że nasza praca związkowa nie jest jeszcze najlepsza, ale my się dopiero uczymy. Doświadczenia zdobywamy stopniowo, każdego dnia, w praktycznym działaniu. Wierzę, że działanie to będzie coraz sprawniejsze, coraz bardziej skuteczne”.

(R)

Jak będziemy pracować w 1984 r.

Ponieważ wszyscy pracownicy chełmeckiego zakładu zainteresowani są terminami, w których przypadną wolne i „pracujące” soboty oraz starając się regulować plany urlopowe w stosunku do przerw lei-

nich w pracy zakładu — publikujemy obszerny fragmenty Pisma Okólnego nr 2 dyrektora przedsiębiorstwa z dnia 18. I. br.

(Red.)



— Bierz pan swoją doię Piotrze za wstęp, przecież nikt z nas nie jest taki święty...

Bioenergoterapeuta w Chełmku

Jedną cenniejszych inicjatyw Ośrodka Nowoczesnej Gospodyni w Chełmku było zorganizowanie w II połowie stycznia spotkania z bioenergoterapeutą Stanisławem Kajkiem z Krakowa. W seansie uczestniczyło ponad 40 osób. Dla skuteczności kuracji — spotkania te mają być powtarzane trzykrotnie. Mamy nadzieję, że już wkrótce będziemy mogli obszerniej poinformować Czytelników o tej inicjatywie oraz możliwościach udziału w następnym seansie leczniczym.

(P)

1. W 1984 r. sobotami roboczymi dla zakładu obowiązuje w Chełmku są na ogólnie obowiązujących zasadach dni: 28. I, 25. II, 24. III, 31. III, 14. IV, 12. V, 2. VI, 7. VII, 11. VIII, 8. IX, 15. IX, 6. X, 10. XI, 1. XII. W powyższych dniach pracują wszyscy pracownicy zakładu w wymiarze 8 godz. z zachowaniem występujących odrobności w wymiarze czasu pracy i zmianowości. Przystępuje wynagrodzenie jak w pozostałe dni tygodnia.

2.

Jako dodatkowe soboty robocze przewidziane na wykonanie przyjętych zadań produkcyjnych dni: 21. I, 18. II, 10. III, 7. IV, 5. V, 9. VI, 30. VI, 18. VIII, 22. IX, 13. X, 17. XI i 8. XII. W dodatkowe soboty robocze przychodzi do pracy pracownicy zatrudnieni bezpośrednio w produkcji oraz pracownicy niezbędni do utrzymania i obsługi produkcji wytypowani przez kierowników zgodnie z ustalonymi dla komórek funkcjonalnych i usługowych limitami. Praca odbywa się w normalnym stosowanym w zakładzie systemie zmianowym i układzie czasowym. Przystępuje wynagrodzenie w wysokości podwójnego akordu lub stawki czasowej powiększonej o dodatek w kwocie 400 zł.

Wychodząc na przeciw powtarzającym się z roku na rok postulatam załogi zarządzam odpracowanie wyszczególnionych niżej dni poprzedzających dni świąteczne:

(CIAĞ DALSZY NA STR. 7)



Rys. Kazimiera Kuciela

„Echo Chełmka” — Twoją gazetę! Czekaemy na Twoje propozycje, uwagi, informacje. Telefon. 319.

Dlaczego w Chełmku nie ma ulicy Baty?

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

szłości zaowocowała zakładem w Radomiu (obecny „Radoskor”) oraz budową zakładu w Wólce Gołębskiej, którą to inwestycję przerwała wojna. Większość rodzin w Chełmku właśnie pracy „u Baty” zawdzięcza swój obecny status życiowy.

Szanowni radni Rady Narodowej miasta i gminy Chełmek! Pania Naczelniczka Miasta i Gminy! Obywatle! Chełmek! Wydaje mi się, iż nadzszedł już wreszcie czas, by w kolebce obywatelstwa polskiego, w mieście, które istnieje dzięki dawnej inwestycji Tomasza Bata nazwać jedną z ulic jego imieniem. Mam nawet bardzo konkretną propozycję. Od ul. Krakow-

skiej prowadzona jest droga do nowych ogródków działkowych. Nie ma ona jak dotąd nazwy. Proponuję więc nadanie jej w najbliższym czasie imienia Tomasza Baty. Chyba, że... znajdzie się bardziej godna, bardziej reprezentacyjna ulica nadająca się do tego celu.

Proszę o potraktowanie tego artykułu jako oficjalnego wniosku w tej sprawie. Prognę bowiem poinformować już w najbliższym numerze naszych Czytelników, czy władze chełmeckie podzielą nasze zdanie, czy też Tomasz Bata będzie musiał następnie 50 lat czekać, by w mieście, które z jego inicjatywy powstało zyskał wreszcie należne miejsce.

P. Orlik

W poprzednim numerze „Echa” przedstawił nam Czytelnikom sylwetkę Franciszka Ozgi, jednego z tych, którzy tworzyli Ludową Ojczyznę. Zakończyliśmy na prześlach, jakie miał nasz bohater podczas walk z UPA w Bieszczadach. Dzisiaj prezentujemy dalszy ciąg wspomnień człowieka, którego śmiało możemy nazwać bohaterem 40-lecia PRL.

III.

Franciszek Ozga pracował w Służbie Bezpieczeństwa niespełna 3 lata. Choroba ojca i konieczność zaopiekowania się młodszym rodzeństwem spowodowała, iż trzeba się było zwrócić z prośbą o zwolnienie ze służby. Wrócił do Libiąża. Tam też pozostał, ożenił się, zbudował dom... Oczywiście — nie od razu.

W 1953 r. widzimy już go w „Chelмку”. Podjął pracę w naszym przedsiębiorstwie w wydziale gumowni. Raz jeszcze opuścił Chelmek, kiedy to w 1955 r. powołany został na przeszkolenie wojskowe i trzy miesiące spędził na jednym z pomorskich poligonów. Wspomina ten okres z dużym sentymentem.

Dużej w wojsku pozostał jego brat, który doszedł do stopnia pułkownika broni pancerniej. Obecnie jednak i on od dłuższego czasu przebywa na zasłużonej emeryturze.

(CIĄG DALSZY ZE STR. 2)

wszystko, ale te najważniejsze sprawy nad którymi aktualnie pracujemy.

„ECHO” — Czy w swojej pracy inspektorzy natrafiają na wiele przeszkód czy trudności?

M. Bochenek — No cóż, trudności jak to zwykle bywa występują w początkowej

KRONIKA ZWIĄZKOWA

fazie tej nowej dla nas pracy. Ale myślę, że znikną one w miarę doszlifowania form prowadzenia działalności inspektorów. Trzeba tu przyznać, że odczuwamy wyraźną pomoc w pełnieniu naszych obowiązków — zarówno ze strony kierownictwa zakładu jak i innych współpracowników. Mam na myśli przede wszystkim koleżankę inż. Annę Zacharko z laboratorium zakładowego, inż. Antoniego Szklarczyka, szefa związku zawodowego Piotra Stworę i byłego

IV.

W starszych rocznikach „Echa” nazwisko tow. Ozgi pojawia się dość często. Nie dziwnego. Wykstał się w sobie przecież nawyk społecznego działania. Pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji partyjnych — był sekretarzem OOP (kilkakrotnie), członkiem Egzekutywy OOP i Plenum KZ PZPR.

JEDNO ŻYCIE — TYL ZDARZEŃ... (2)

W czasach zaś, gdy Chelmek leżał jeszcze w powiecie chrzanowskim — aktywnie działał w Plenum Komitetu Powiatowego. Wspominają go serdecznie działacze chrzanowscy z tamtych lat, często też nazwisko jego spotyka się w protokołach obrad. Był człowiekiem odważnym, śmiało też wiele jego wystąpienia czy wnioski musiały być wówczas uznanych za kontrowersyjne. A jednak, jak wielu robotników we władzach partyjnych widział sytuację bardziej realnie, pełniej niż niedawne etatowy „działacz”. Ponadto był członkiem szeregu innych organizacji społecznych m.in. TPPR.

Za swoją pracę i działalność społeczną odznaczony został m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL, odznakami X, XX i XXX Lat w Służbie Narodu i szeregami innych odznak. Czy jednak jest to właściwym wykładnikiem działalności każdego z nas? Czy rzeczywiście w pełni odpowiadało zasługom tow. Ozgi dla utrwalenia władzy ludowej w kraju?...

Kiedy odchodził na zasłużony wypoczynek miał za sobą blisko 30 lat pracy w

społecznego inspektora pracy Józefa Mazura. Dzięki nim praca moja i kolegów w wydziałów wchodzi na właściwe tory i systematycznie ulega doskonaleniu. Myślę, że doprowadzi to już wkrótce do skutecznego eliminowania zagrożeń i niekorzystnych zjawisk na różnych stanowiskach pracy a więc z pozytywnym dla całej załogi.

„ECHO” — Jakie plany na najbliższy czas?

M. Bochenek — Tak jak wcześniej powiedziałem — systematyczne szkolenie wydziałowych inspektorów. Ponadto zamierzamy zająć się gruntownie poprawą warunków pracy w hali nr 22, to jest w wydziale gumowni. A w niedalekiej perspektywie mamy też moc zająć w związku z przemieszczeniem oddziałów produkcyjnych i pomocniczych do nowowzbudowanego obiektu hali nr 12. A więc przyszłość społecznej inspekcji pracy wypełniona będzie trudną i odpowiedzialną pracą na rzecz załogi.

„ECHO” — Dziękujemy za rozmowę. (Er)

chelmeckim zakładzie. Nie tylko on. Związki rodziny Ozgów z chelmeckim zakładem są naprawdę mocne i trwałe. Pracowała tu jego matka i obie siostry, pracowały córki i zięciowie. Jeden z nich nadal też tu pracuje i... jest dość popularną postacią. Znamy go dobrze w redakcji i ceniśmy wysoko.

V.

— Lata czterdzieste i wreszcie pierwsze pięćdziesiąte w Polsce były na pewno niebyłymi łatwymi latami — wspomina tow. Ozga. — Brakowało nam przecież tak wiele. A jednak, czy gospodarz było tak najgorzej? Ludzie czuli chęć do pracy. Dawali z siebie wiele, pracowali zaś przecież nie zawsze tylko dla zapłaty. Nie zawsze pieniądze były najważniejsze. Cieszyli się widocznymi efektami pracy. Cieszyło to, że kraj podnosi się z ruin, że powstają nowe zakłady, nowe domy...

Na początku nie było jeszcze kacykowstwa, karierowiczostwa... To wytworzyło się znacznie później, przyszło wraz ze stabilizacją, z dobrobytem. Przyszło — gdy nabył mocno zaczęliśmy czerpać wzory z zachodu Europy. W tych pierwszych latach było inaczej...

Zamyśliły się chwile, widząc niejako tamte trudne lata i — dzień obecny. Widzimy, jak w naszych dniach coraz częściej wyciągają się ręce po „szmal”. Należny i nie należny. Aby więcej. Wielu nie pyta dziś, co daje do wspólnej puli, ale ile będzie mieć z podziału tej puli. Kiedyś było jednak inaczej.

— Wiele mówiono i dobrze, i źle, o latach 50-tych — wspomina Franciszek Ozga. — A przecież Partia wówczas autentycznie przewodziła w kraju, decydowała o podstawowych sprawach. Dbano wówczas bardzo o sprawiedliwość. W przypadku jakiegось przewinienia czy odcylenia kara-

Jedną z postulowanych przez samorząd zakładowy chelmeckiego zakładu spraw do rozwiązania był społeczny przegląd warunków pracy. Realizacją tego postulat jest powołanie — poleceniem dyrektora z dnia 19. I. br. Zakładowej Komisji Społecznego przeglądu warunków pracy. Przewodniczącym komisji jest, niejako z urzędu, wybrany Zakładowym Społecznym Inspektorem Pracy — Marian Bochenek. Sekretarzem komisji został mgr inż. Kazimierz Biel (TZ), a w skład komisji wchodzi — inż. A. Zacharko (TZ), inż. Cz. Krawczyk (TM), mgr I. Hybel-Pluta (EK), mgr inż. Z. Kozub-Pilech (PPL), F. Jugas

no ostro zarówno szeregowego pracownika, jak i jego szefa. I to było słuszne. Dopiero potem...

Rok 1956 był pierwszym poważnym wstrząsem. Także i w Chelмку. Przeważało go jak i w całym kraju — mocno i głęboko. Po partyjnemu... Czy jednak proces odnowy rozumiano wówczas dogłębnie?

— Kiedy wracam wspomnieniem do tamtych lat, widzę jak wiele było wówczas cennych inicjatyw. I szereg spraw rozwiązywało bardzo prosto. O! chociażby taki przykład. Tyle pisze się teraz o walce ze spekulacją, z nadużyciami. Ale więcej mówi się, niż działa. W latach 50-tych było inaczej. Nawet w Libiążu był obóz pracy, w którym różni złodzieje, bumelanci, mankowicze czy spekulanci ciężko odpracowywali swoje przewiny wobec społeczeństwa. To chyba było jednak potrzebne. A może — należałoby powrócić do pewnych sprawdzonych form...

Powrócić do źródeł, do podstaw, do sprawdzonych rozwiązań... Powrócić — nie w jednej takiej sprawie. To chyba zadanie dla członków Partii i dla wszystkich uczciwych ludzi.

VI.

Obecnie tow. Ozga prowadzi życie emeryta. Nie znaczy to, że jest to życie mniej pracowite. Hoduje m.in. pszczoły. A to wymaga wiele czasu i cierpliwości. Szczęście, że okolice Chelmka czy Libiąża nie są jeszcze tak zanieczyszczone jak reszta Śląska. Pszczoły nie giną, dają miód czysty, wartościowy. Wymagają wielu zabiegów, troskliwej opieki. Jeśli jednak można dać wulkom trochę prawdziwego, niefalszowanego miodu — to jest to chyba satysfakcja. Podobnie jak i działalność społeczna, której nie przerwało odejście z pracy zawodowej.

Ohy więc więcej takich ludzi, którzy potrafią łączyć sprawy wielkie i małe, prywatne i społeczne...

Oprac. P. Orlik

Trwa społeczny przegląd warunków pracy

(PS), inż. S. Skórkiewicz, inż. A. Szklarczyk (TB), oraz Stanisław Lichota. Zadaniem tej komisji jest kierowanie, nadzorowanie i koordynowanie całością prac związanych z przeglądem zarówno w chelmeckim zakładzie, jak i oddziałach terenowych.

Powołane zostały również zespoły problemowe dla bardziej sprawnego przeprowadzenia przeglądu. Na czele zespołu d/s technicznego bezpieczeństwa pracy stanął Cz. Krawczyk, zespół d/s profilaktyki i higieny pracy prowadzi A. Zacharko, a zespół d/s warunków pracy i nauki młodocianych i kobiet — I. Hybel-Pluta.

Przegląd trwa już od pierwszych dni lutego, a przewiduje się jego zakończenie do 29. II. br. O jego wynikach postaramy się poinformować naszych Czytelników w jednym z kolejnych numerów „Echa”.

Jest w chelmeckim zakładzie w dziale administracyjno-gospodarczym maleńki oddział oznaczony symbolem 010/2. Pracuje w nim zaledwie 15 osób. Czym zajmują się ci ludzie? Otóż zadania mają naprawdę nietatwe — uprzatają śmieci z terenu

zakładowego ogrodu, druga utrzymuje wysypisko śmieci w Bobrku...

Kiedyś pracowało w tej ekipie 24 osoby. Już wówczas znawcy twierdzili, że jest ich za mało na wykonanie całej ilości przypadających prac. Cóż więc mają powie-

Nietatwe zadania...

zakładu, prowadzą spalarnię śmieci, uprzatają uliczki i drogi zakładowe, przycinają żywoploty, utrzymują w porządku trawniki wykonują dziesiątki podobnych prac. Co więcej — w dużym stopniu wyręczają także Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, gdyż utrzymują porządek na wielu ulicach osiedla chelmeckiego. Tych ulicach, przy których stoi chociaż jeden obiekt, do którego przynajmniej się nasze przedsiębiorstwo. Czy nie jest ich za mało na taką pracę? Chyba tak, gdyż i tak już jedna osoba oddelegowana jest na stałe do

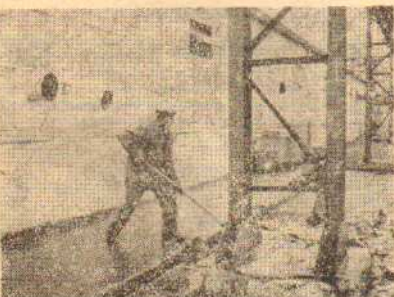
dzień teraz, gdy zatrudnienie zmniejszyło się, a pracy bynajmniej nie ubywa? Może już czas, by Gospodarka Komunalna zjechała z zakładu nienależny chyba ciężar utrzymania porządku w osiedlu. Nawet, gdy przy ulicach tych stoją obiekty będące własnością zakładu...

No, ale dość tych gorzkich żalów. Na szczęście coraz częściej praca tych niedocenianych dotąd pracowników zauważana jest przez władze zakładowe. To dobrze, gdyż praca ta zasługuje na uznanie, chociaż nie przyczynia się bezpośrednio do

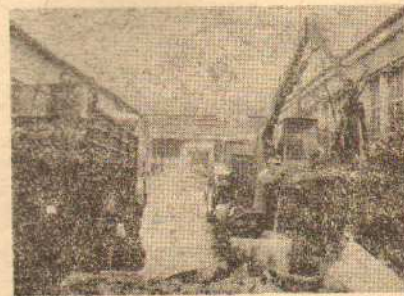


Powyżej: Jan Węgorok pracujący w spalarni odpadów ma już za sobą 10-letni staż w PZPS „Chelmek”.

Poniżej: Natomiast Stefan Nowak obchodzić będzie już jubileusz 25-lecia pracy w tym zakładzie.



Ładowaniem odpadów produkcyjnych ze śmietnika przy hali gumowni zajęli się — Stefan Nowak, Roman Wałach oraz Jan Wronec. Foto: Jolanta Kocjan



Ta sama ekipa opróżnia również śmietniki wydziału manipulacji spadowej. (S)

"Echo" z wizytą w P., "odbeskidziu"

Ostatni numer „Podbeskidzia” jest dla pracowników naszego przedsiębiorstwa nieco więcej interesujący niż dotychczas. Na łamach „Podbeskidzia” gości bowiem „Echo Chemika”. Historię naszej gazety przedstawia obszernie artykuł J. R. Jaglarza i Z. Jurczaka „Tradycja twórczo odczytywana”. Autorzy przedstawiają zarys historii oraz dzień dzisiejszy naszej gazety w aspekcie jubileuszowego, tysięcznego numeru „Echa”. Ponadto na str. 110 przedstawiono jubileusz 1000 numeru oraz nadanie odznaki „Sowy Beskidów” redakcji za działalność kulturalną.

„Podbeskidzie” warto jednak zawsze czytać nie dlatego, że zajmuje się sprawami „Echa”. W numerze tym znaleźliśmy obszerny fragmenty poematu Stanisława Goli, poety znanego również z łamów naszej gazety, a zarazem jednego z czołowych poetów Podbeskidzia. Warto także zwrócić uwagę na fenomenalny felieton Moniki Rado, wiele mówiący wszystkim, którzy interesują się beskidzką kulturą. Nazwiska Kazimierza Palmy i Jerzego Oszeley, a także Jana Brody znane są dobrze Czytelnikom „Echa”. Warto więc przeczytać, co mają oni do powiedzenia na łamach „Podbeskidzia”.

Interesujący jest także materiał prezentowany przez Władysława Oszedę „Widziane z dołu”. Rowieńki i tego autora, nestora dziennikarstwa Podbeskidzia, znamy z łamów „Echa”. Osobiście chciałbym zwrócić uwagę na oprawę graficzną „Podbeskidzia”. Warta jest szczególnej uwagi. Moim zdaniem — to jeden z mocniejszych punktów tego wydawnictwa. Jest to moje zdanie prywatne, ale kupcie tylko „Podbeskidzie”, a przynajmniej mi rację...

(Ost)



Foto: Jolanta Kocjan

Mało jak dotąd spoopularyzowany został fakt odkryty nie tak dawno przez amerykańskich lekarzy z Uniwersytetu Kalifornijskiego. Stwierdzili oni, iż większość kierowców po

Niebezpieczeństwo dla kierowców

dłuższym oglądaniu telewizji nie jest zdolna do prowadzenia samochodu. Groźnym niebezpieczeństwem jest przede wszystkim telewizja kolorowa. Oglądanie kolorowej TV przez chociażby kilkanaście minut zmniejsza na okres ok. 1 godz. ostrość wzroku o około 30 proc., a jeszcze wyższy procent osłabienia wzroku daje o sobie znać podczas prowadzenia wozu w warunkach nocnych lub w deszczu.

Dlatego też jedyną radą jest nie zasiadać za kierownicą bezpośrednio po oglądaniu TV, lecz odczekać przez dłuższy czas i koniecznie zjeść np. jabłko, sałatkę z pietruszki lub wypić sok z czarnego bzu lub lyżeczkę soku cytrynowego (naturalnego).

Bierzmy z nich przykład

Zakładowy Ośrodek Informacji Techniczno-Ekonomicznej w chelmeckim zakładzie (znajduje się w nim biblioteka techniczna) ma zaszczyt wyróżnić za wzorowe czytelnictwo prasy i książek technicznych za rok 1983 następujących współpracowników: Marię Książarczyk, Tadeusza Baranowskiego i Janinę Lucek za czytelnictwo książek oraz Mirosława Pawłowskiego i Jacka Komalę za czytelnictwo prasy technicznej.

Wyrażamy przekonanie, że śledzenie na bieżąco nowości technicznych jakie znajdujemy w publikacjach, prasie fachowej i książkach to ważny element samokształcenia kadry naszego zakładu.

(Al)

Ameryka Południowa Andrzeja Więclawka

Atrakcyjną niespodzianką dla wczasowiczów i mieszkańców Ustronia-Jaszowca była zorganizowana w miejscowym Domu Kultury wystawa, przedstawiająca wybrane rejony kontynentu południowo-amerykańskiego. Wykroka jakości artystycznej zdaje sprawę duża radość zwiedzającym, którzy mogli podziwiać piękno Brazylii, Peru, Boliwii oraz tak wspaniałych rzek, jak Rio Negro i Amazonka.

(IO)

Opórz polichlorok wina znajduje zastosowanie w obuwnictwie kilka innych materiałów. Jest to polietylen stosowany do produkcji kopyt. Polipropylen jest materiałem obłecującym, który według niektórych danych, stanie się w końcu stulecia najważniejszym materiałem spośród mas plastycznych. Opórz wymienionych stosuje się także polistyren, poliamid i kopolimer octanu etylenowinylowego tzw. EVA oraz poliuretan stosowane do produkcji poromechów na wierzchy i spody do obuwia.

ten sposób powstała infografika czyli technika rysowania przy pomocy komputera. Wykonuje ona poza tym zdjecie projektowanego modelu z kalkulacją nakładów na jego produkcję.

Inny system zezwala na wytworzenie modelu kopyta z niezbędnymi danymi dla kopytki kopyt. Podobnie jak prace projektowo-konstrukcyjne obuwia, czasochłonne są również projektowanie i produkcja form dla produkcji obuwia. W celu zmniejszenia pracochłonności czynione są próby zastosowania techniki oblicze-

kierunki nie zdołają zastąpić szycia, gdyż cholewka jest dla odbiorcy-klienta nieomylnym znakiem pracy ludzkiej.

Na skutek coraz szerszego zastosowania tych maszyn ich cena ulegnie obniżeniu. W poszukiwaniu dalszych usprawnień, nastąpi rozwój automatycznego przenieszenia dzieła pomiędzy maszynami, tak aby pracownik był w stanie obsługiwać kilka maszyn. W ten sposób nastąpi dalszy wzrost wydajności. Zwiększona zostanie również szybkość szycia tych maszyn. Wymagać to będzie zmiany technologii produkcji igiel i nici, które są obecnie czynnikami limitującymi szycie. Do produkcji igiel zastosowane zostaną nowe rodzaje stopów, posiadające wymaganą wytrzymałość, lecz nie ratryzmujące i nie oddające za szybko ciepła. To samo dotyczy nici, które utrzymać muszą wymagane charakterystyki przy większych szybkościach i wyższych temperaturach. Czynione są wysiłki nad uzyskaniem nici bezbarwnej, nadających się do szycia wszystkich kolorów wierzchoń. Nie trzeba uzasadniać, ile czasu zaoszczędzono by przez wyeliminowanie wymiany kolorów nici do kolorów wierzchoń.

Do dyspozycji są również pomysłowe systemy, które ułatwiają kierowanie, kontrolowanie procesów produkcji dla ich płynnego, niezakłóconego przebiegu. Systemy te przeznaczone są głównie dla fazy szycia cholewek. Rejestrują one przerwy i przeszkody w pracy, sumująienne wykonanie na poszczególnych stanowiskach z wyliczeniem pracy szwaczek a także śledzą jakość wykonanej pracy. Inny ciekawy system potrafi tworzyć metody produkcji i normy pracy, przeprowadzać szczegółowe analizy, tworzyć nowe wzory i podawać dla nich nakłady przy pomocy jednostek pomiaru czasu. Ujawnia niewłaściwe metody i dokonuje ich poprawy. System potrafi podać dane o tym, czy dany wzór obuwia opłaca się produkować i co należy zmienić aby stał się opłacalny w produkcji. W mniejszym stopniu stosowana jest powyższa technika na pozostałych odcinkach produkcji obuwia. O wykrakowaniu elementów była już mowa.

Z innych maszyn, przy których zastosowano komputery wymienić można automatyczną ścieżkarkę zadaniową na kopycie cholewek, wtryskiarki spódów, ściełarki i zaścigarki. W ostatnim dekadzie byliśmy świadkami miniaturyzacji komputerów. Mniej więcej od roku 1980 uległy obniżeniu ich ceny do 15 proc. ceny pierwotnej. Przewiduje się, że w niedalekiej przyszłości obniżka będzie jeszcze większa, gdyż dojdzie do 5 a nawet 2 proc. ceny pierwotnej. Przyczyni się to z pewnością do poszerzenia stosowania komputeryzacji w produkcji obuwia.

Prowadzone są ciekawe prace badawcze nad powstawaniem zupełnie nowego typu fabryki obuwia. Do takiej fabryki przyszłości mogłyby być dostarczane wszystkie materiały zaopatrzone w magnetyczną lub optyczną etykietkę, która przekazywałaby informację o ich przeznaczeniu do automatyzowanego magazynu materiałowego. Potrzebne materiały pobierałyby z magazynu automatycznie odpowiedni oddział produkcyjny według zaplanowanego systemu. Każda skóra mogłaby być włączona do produkcji z własną magnetyczną etykietką, która obrazowałaby liczbowo obrys skóry, kontury cięgielności i współrzędne wad. Etykietkę wprowadziłoby się do automatycznej maszyny do wykrakowania, której program zawierałby pożądaną obrisy elementów we wszystkich wielkościach. Po wysiękaniu elementów mogłyby się wykonywać automatycznie próby przydatności i właściwości poszczególnych elementów np. pęknięcie. Na każdej przyswie mogłyby zostać

umieszczony znak, który przekazywałby właściwości sterowanej komputerem jej charakterystykę.

Przy tych badaniach rozważane są możliwości wypracowania potrzebnej metody na produkcję indywidualnego obuwia miarowego z zastosowaniem komputera, na podstawie pomiarów stóp użytkownika. Na razie myśl ta wydaje się utopijna lecz długoterminowe obserwacje wskazują na to, że każdy użytkownik daży do tego aby mógł posiadać obuwie własne, niepodobne do innego. Oznaczałoby to znaczne poszerzenie programów techniki wytworzenia obuwia.

C.d.n.

Perspektywy rozwoju przemysłu obuwniczego na świecie (3)

ALOJZY MUCHA

Przy problematyce materiałowej wspomnieć należy również o klejach stosowanych w produkcji obuwia. Postęp w chemii przyczynił się do ich znacznego rozwoju. Wymienić tu można kleje rozpuszczalnikowe polichloroprenowe i poliuretanowe, a także stałe na bazie kopolimerów poliestrowych i żywicy poliamidowych. Rozpuszczalnikowe stosowane są do przyklejania spódów do wierzchoń, stałe natomiast do zaścigania cholewek na kopyta.

Najważniejszym zadaniem dla przemysłu wytwarzającego kleje będzie w przyszłości ciągłe doskonalenie systemów klejenia z uwagi na to, że największy odesek obuwia reklamowanego na świecie, stanowią odklejone spody od wierzchoń, powodujące niezadowolenie użytkowników. Następnym problemem do rozwiązania będzie zmniejszenie toksyczności klejów rozpuszczalnikowych. Wydaje się prawdopodobnym, że rozwój pójdzie w kierunku zastąpienia klejów rozpuszczalnikowych, klejami stałymi.

POSTĘP TECHNICZNY

Z porównania poszczególnych gałęzi przemysłowych w minionych okresach wynika, że przemysł lekki jako całość, wykazuje małą chłonność na wiedzę i technikę. Przemysł obuwniczy broni się długo przed wprowadzeniem systemów automatyki, głównie na skutek złożoności kształtu stopy ludzkiej, która komplikowała problem uzyskania trójwymiarowego kształtu z materiału dwuwymiarowego. W ostatnich latach obserwujemy jednak zmiany na tym odcinku. W perspektywie najbliższych lat przewiduje się, że w 1990 roku 30 procent operacji w przemyśle obuwniczym wykonywanych będzie przy pomocy techniki obliczeniowej. Do końca stulecia ma to być 80 procent. Postęp więc znaczący — oby się sprawdził w praktyce.

Dotychczasowe wysiłki dla wprowadzenia techniki obliczeniowej do obuwnictwa skierowane są na następujące odcinki: przygotowanie produkcji, dzielenie materiałów (rozkrój), łączenie elementów za pomocą szycia oraz kontrola produkcji i ekonomiki zakładu. Produkcjami firmami w konstrukcji tych urządzeń są amerykańska USM, angielska Satra oraz Francuskie Centrum Technologii Skóry.

W przygotowaniu produkcji stosuje się (częściej nie powszechnie) technikę obliczeniową dla opracowywania wzorów obuwia. Znanych jest kilka systemów, umożliwiających znaczne skrócenie czasu przy pracach projektowo-konstrukcyjnych. Ciekawy jest nowy system rysownika — robota, który potrafi ukazać wizję koncepcyjnego wyrobu, bez konieczności konstruowania modelu. Pracownik rysuje na ekranie przyrządu oświetlonym zaopatrzone w elektroniczne oko na obrazie trójwymiarowym. W

nowej do tej sfery działalności. Programy dotyczące stopniowania oraz możliwości zmiany motywu deseni.

Przy produkcji form stosuje się kombinację komputera z maszyną obrabiającą formę na trzech i czterech wrzecionach. Wymagana przy tej produkcji jest aż pięciowrzecionowa technologia. Według obecnych doświadczeń, trzeczionowa technologia jest wystarczająca dla około 80 proc. wytwarzanych form. Resztę można uzupełnić obróbką na maszynach w dotychczasowych warunkach. W ten sposób łatwiej przejść z trójwrzecionowej na pięciowrzecionową technologię przy użyciu komputera. Zastosowanie tych programów pozwoli na znaczne skrócenie produkcji form z kilku tygodni do kilku dni w zależności od złożoności formy. Na odcinku wykrakowania (dzielenia) materiałów pojawiły się urządzenia laserowe oraz wykorzystujące strumień wodny. Nie spełniły one jednak oczekiwań projektodawców, wykazując pewne mankamenty, które są powodem mniejszego rozpowszechnienia niż to zakładano.

W poszukiwaniu innych rozwiązań, wprowadza się wykrakowanie automatyczne, przy użyciu klasycznych wykrojników. Naprowadzaniem wykrojników na właściwą pozycję, gwarantującą optymalne wykorzystanie powierzchni wykrakowanego materiału, kieruje komputer. Wydajność tego urządzenia jest duża. Smiałe zastosowanie cybernetyki obserwuje się w automatyzacji operacji szycia. Od dwudziestu lat jesteśmy świadkami prac nad tym zagadnieniem. Umożliwiane to jest dużą pracochłonnością operacji szycia. W latach pięćdziesiątych była to automatyzacja według obrzynu za pomocą złożonych mimośródów, zwłaszcza zaś urządzenie do prowadzenia dzieła, które automatycznie naśladuje prowadzenie ręczne.

Dopiero nie tak dawno, bo w latach 70-tych pojawiają się pierwsze automaty szyczące z komputerem. Podstawą pierwszych automatów były klasyczne maszyny szyczące z tak zwanymi silnikami skokowymi. Następnie pojawiają się maszyny samoprogramujące, przy których pracownica wykonuje normalny cykl szycia, który zostaje zakodowany w pamięci maszyny a następnie przez nią odtworzony według zaprogramowania. Pozostałe czynności pracownicy obsługującej maszynę polegają na ładunku wykonania programu oraz odbiorze wykonanej pracy. Inne rozwiązanie polega na optycznym odczytaniu rozkazu z rysunku szycia, wykonanego na przezroczystym papierze. Firma USM wprowadza maszyny do szycia trójwymiarowego przyszew. Wszystkie dotychczasowe maszyny szły i zżywały elementy ułożone na płasko. Poza automatyzowaniem szycia czyniono próby zastąpienia szycia sklejaniem, spawaniem lub ultradźwiękami. Wydaje się jednak, że te

CO TRZEBA by robota była DOBRA

W naszej — i nie tylko naszej — powojennej historii gospodarczej próbowano wielu sposobów utrudniania naszkody dobrej roboty. Celowi temu służyć miały m.in. współzawodnictwo pracy, akcja „Do-Ro”, ustawa o jakości. Nie daly one jednak oczekiwanego rezultatu, a w miarę upływu czasu niektóre z tych form były wypracowane, wygładzane i sprawozdawane.

Do dzisiaj nie ustaje więc dyskusja nad tym, jak zapewnić dobrą, wydajną pracę. Z jednej strony słyszy się, że wystarczy sprawna kontrola, przejrzysty system nagród i kar. Przeciwnicy takiego poglądu głoszą, że należy przede wszystkim odwołać się do ambicji każdego pracownika i całkowicie wystarczą przy wejściu do zakładu dwie tablice ze zdjęciami pracowników: jedna dla nagrodzonych, druga dla bumelantów i brakorobów.

Jedni i drudzy mają częściowo rację. Żadna jednak z tych metod nie sprawdziła się, gdyż podejmowane działania miały charakter wyinkowny. Dla dobrej roboty trzeba stworzyć odpowiednie warunki jej wykonywania. A więc warunki techniczne, organizacyjne oraz ekonomiczne.

Warunki techniczne to zastosowanie takich maszyn i urządzeń, aby one, a nie robotnik produkowały szybko i bezbłędnie. Dla pracownika powinno się sprawnie i jedynie do kontroli i sterowania procesami technologicznymi. Warunki organizacyjne można zawrzeć w jednym stwierdzeniu: należy tak ustawić pracę, aby robotnik miał wszystko co potrzeba pod ręką, nie musiał biegać w poszukiwaniu narzędzi, materiałów czy dokumentacji.

Wreszcie pod warunkami ekonomicznymi należy rozumieć przejrzysty i sprawiedliwy system cichej i kar typu ekonomicznego, czyli przemawiających „do kieszeni”, ale nie tylko. Ważna jest też zawodowa satysfakcja, uznanie zespołu.

Grzegorz Dębowski (KAR)

Początki pracy i... koniec tułaczki

Niewiulu jest w Chełmku ludzi, którzy związani byli z zakładem od chwili jego powstania i którzy własną pracę przyczynili się do kształtowania historii i współczesności PZPS Chełmek. Życiorys tych ludzi to często najprawdziwsze z opowieści o tym jak funkcjonują, przeobraża się i rozwija nasze przedsiębiorstwo. Są to opowieści nie tylko o drodze zawodowej — od fabryki Bata do przedsiębiorstwa w jakim pracujemy obecnie, ale także o ludzkich losach, w które wdarta się wojna, które wypełniają zdarzenia wzniosłe i piękne, tragiczne i smutne — o losach nierozdzielnie związanych z historią naszego środowiska pracy i życia.

Jednym z tych których życie wpisało się w historię PZPS Chełmek jest pan Czesław Przybyłek. Jego wspomnienia stały się podstawą dla artykułu, którego pierwszą część drukujemy w niniejszym numerze „Echa”.

Czesław Przybyłek urodził się w czerwcu 1910 roku w małym wielkopolskim miasteczku. Po zdobyciu obunniczego wykształcenia wyjechał do Poznania, gdzie podjął pierwszą pracę zawodową zatrudniony kolejno w kilku warsztatach szewskich. W ten sposób od 1928 roku rozpoczyna się jego obunnicze życie...



Trafniejszy w 1931 roku do Warszawy, gdzie dzięki znajomości swojej bratowej dostał się do pracy w firmie „Bata”. W stolicy prosperował już wtedy kilka sklepów Tomazsa Bata oraz duży warsztat, w którym znalazło się miejsce dla młodego szewca z Wielkopolski. Jak wiemy w rok później rozpoczęła się kariera chełmeckiego zakładu tej głośnej w Europie firmy,

a Czesław Przybyłek został przeniesiony tutaj służbowo w kwietniu 1932 r. Od tego czasu Chełmek stał się dla niego miejscem życia i pracy, aż po dzień dzisiejszy. Początkowo pracował jako sztancer skór spodowych, ale jeszcze tego samego roku powierzono mu obowiązki mistrza oddziału, co jest zważywszy młody wiek istotnym wyróżnieniem zawodowym, świadczącym o wysokich kwalifikacjach i umiejętnościach.

W roku 1940, a więc już podczas hitlerowskiej okupacji, na wniosek kierownika zakładu obuwia w Radomiu T. Sikory, Przybyłek przeniósł się do Radomia gdzie zaproponowano mu stanowisko kierownika wydziału manipulacji. Praca na nowym stanowisku trwała jednak zaledwie 14 dni. Z końcem maja został wraz z kilkoma innymi pracownikami aresztowany przez gestapo. W grupie aresztowanych znalazł się również Leon Pochowski — naczelny redaktor „Echa Chełmska” wydawanego od 1934 roku aż do wybuchu wojny. On również przeniósł się do pracy z Chełmka do Radomia, nie wiedząc jak tragiczny los czeka go po tej zmianie.

Do lipca 1940 roku grupa aresztowanych przebywała w radomskim więzieniu skąd przeniesieni zostali do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen w Oranienburgu. Tu zaczyna się najtragiczniejszy okres w życiu Czesława Przybyłaka i wielu innych Polaków, którym czas w tym przyszyło spędzić w okolicznościach skrajnej nędzy, poniżenia, nadludzkiego wysiłku i ciągłego zagrożenia śmiercią. Tak opowiada o tych czasach pan Czesław:

„Początkowo pracowałem przy różnych czynnościach, między innymi w cegielni, która oddalona była około 3 kilometrów od głównego obozu. Po pewnym czasie, ponieważ byłem z zawodu obunnikiem do stałem się do pracy w warsztacie naprawy

obuwia, gdzie pozostawałem już na stałe, do momentu ewakuacji obozu. Przybyłem w obozie szereg chorób, na które niemal wszyscy w tamtych warunkach zapadali. Jedną z najpowszechniejszych a zarazem dokuczliwych była dysenteria. Miałem też złamaną lewą nogę. Możliwość leczenia w obozie były oczywiście mniej niż skromne, więc dla wielu więźniów zachorowanie mogło oznaczać nawet śmierć.

Ewakuacja obozu nastąpiła w kwietniu 1945 roku. Uciekając przed zbliżającym się frontem wschodnim Niemcy konwojowali nas aż do 2 maja w kierunku portu w Lubecie, gdzie prawdopodobnie mieliśmy być załadowani na barki i zatopieni na pełnym morzu. Pierwsze trzy dni tej ewakuacji nocowaliśmy w stodolach u gospodarzy, potem spędziliśmy nocę po prostu w lesie pod gołym niebem. Przed wymarszem otrzymaliśmy na drogę po bochenku chleba i po 10 dag margaryny lub paszety. Nic więcej do jedzenia podczas ewakuacji nie dostaliśmy.

2 maja esesmani, którzy nas konwojowali pozostawili nas w lesie własnemu losowi. Wraz z grupą siedmiu przyjaciół udaliśmy się do pobliskiej wioski, gdzie znalazł się obóz jeńców francuskich opuszczony już przez hitlerowców. Francuzom przewodził więzień, który mówił biegle w kilku językach, znał także polski więc udało nam się nawiązać z nimi szybki kon-

nowaliśmy w stodole u jednego z nich a później przenieśliśmy się na kilka następnych dni do baraków w byłym obozie pracy w pobliżu tej wioski. Stamtąd przewieziono nas samochodami armii amerykańskiej do miejscowości Hagenoff, a następnie do Lubeki. W Lubecie były już zorganizowane obozy dla byłych więźniów różnych narodowości. Największą grupę stanowili jednak Polacy.”

W ten sposób po kilkuletnim pobycie w obozie i uciążliwej ewakuacji Czesław Przybyłek znalazł się wreszcie na wolności, choć z dala od domu i rodziny.

Lubeka pozostawała wówczas pod zarządem angielskim. Władze miasta oddały więźniom do zagospodarowania mieszkaniową zbiorową kuchnię przygotowaną śniadania i obiady, wypłaciły także zapomogi pieniężne i przynajmniej żywnościowe. Kiedy sytuacja w mieście ustabilizowała się Polacy zaczęli starać się o zorganizowanie im powrotu do kraju. Pierwszy transport do Polski odbył się w październiku — najpierw pociągami, później samochodami do Szczecina. Nasz bohater udał się ze Szczecina do Poznania, skąd kolejnym pociągami dotarł do Katowic. Tutaj w oczekiwaniu na dalsze połączenie spędził musiał cały dzień, aby nocą dostać się wreszcie do Krzeszowic i dalej do Teneczynka gdzie oczekiwała go rodzina.



Manifestacja w Chełmku w latach 30-tych. Na fotografii m.in. pracownicy firmy „Bata”.

takt. Właśnie Francuzi poczęstowali nas kolacją, która była pierwszym normalnym posiłkiem od chwili rozpoczęcia ewakuacji. Nie wszyscy doczekali tej chwili. Ci z naszych współtowarzyszy, którzy opadli podczas marszu z sił, byli przez Niemców rozstrzelani...

Następnego dnia, 3 maja, w jednej z wiosek spotkaliśmy Polaków, którzy pracowali tam u niemieckich gospodarzy. Prze-

W pierwszych dniach listopada Czesław Przybyłek zgłosił się do pracy, do Chełmka. Po kilkudniowym urlopie przystąpił do swoich zawodowych obowiązków. Początkowo pracował w zapotrzeniu, później powierzono mu stanowisko kierownika wydziału manipulacji spodowej.

(C.d.n.)
(Er)

Czy nie jesteś matką narkomana?

To nie jest niestety tylko „modny” temat. Narkomanie mamy już u wrót Czemka. Nyszeliśmy już wielokrotnie o łagodniejszej formie narkomanii — tekomanii, uzależnieniu lekowym. Ludzi takich jest w Chełmku już wielu. O prawdziwej narkomanii nie mówilo się dotąd głośno. Niemniej już w szkołach ponadpodstawowych pobliskiego Oświęcimia i Chranowa odnotowano kilka przypadków narkomanii wśród młodzieży. I to jest właśnie zjawisko niepokojące. Zbyt późno możecie zorientować się, iż macie już w rodzinie młodego narkomana. Leczenie zaś jest trudne, podjęte w późnej fazie nie zawsze gwarantuje pomyślne wyniki.

Jak poznać narkomana? Otóż w medycynie rozróżnia się 3 fazy nałogu. Pierwsza — często zaczyna się od przypadkowego zetknięcia się z środkami odurzającymi. Bezpośrednio po zajęciu człowiek znajduje się w szczególnym stanie psychicznym, który porównać można albo do stanu lekkiego upicia, albo zabojeńnienia, albo rozleniwienia. Różnice w objawach zależą od rodzaju użytego środka i jego dawki. W tej fazie młodzież często przestaje się odrywać do rodziców, zaczyna się zamykać w swoim pokoju, słuchać bez przerwy muzyki, na zwrócone uwagi odpowiadać będzie opryskliwie i lekceważąco. Może też początkujący „narko” zacząć wygłaszać sady o tym, że świat jest straszny, a dom rodzinny to więzienie, w którym nikt nie rozumie.

Następny krok jest już bardziej uchwytny i dostrzegalny. W drugiej fazie bowiem na plan pierwszy wysuwa się uzależnienie psychiczne tj. potrzeba zażywania środka odurzającego. Jego brak powoduje uczucie głodu psychicznego. Człowiek czuje się źle, jest rozkojarzony, napięty. Na przegubach rąk pojawiają się różne ozdoby np. koralki u chłopców, strój staje się przesadnie niedbale, rozpoczynają się wagaru i późne powroty do domu. Młodzież staje się nieomalnie senni, głowa zaczyna im opadać np. podczas siedzenia przy stole, a z ręki wypadają często papierosy wypalające charakterystyczne dziurki w odyżty czy pościeli. Do dalszych symptomów zalicza się ślady po zastrzykach czasem maskowane przypaleniem papierosem, zakryte osobnymi przedmiotami czy zamalowywane chemicznym ołówkiem lub flamastrem.

W trzeciej fazie objawom uzależnienia towarzyszą już przykre objawy — nadmierna potliwość, drżenie rąk, biegunka, poranne wymioty, ślinotok itp. „Narko” ma już wówczas moc-

no nadszarpnięte zdrowie i osłabiony system psychiczny. Nie jest w stanie zabrać się do pracy, dopóki nie zażyje narkotyku. Dlatego też w tej fazie często wkracza na drogę przestępstwa.

Wczesne wykrycie jest więc szczególnie ważne. We wstępnych fazach można narkomana jeszcze wyliczyć, przywrócić go rodzinie. A podstawowe narkotyki są u nas niestety łatwo dostępne. Już 14 — 15 latki widać na ogół jak przerobit słomkę makową na „kompot” czy „maktwę”...



LECĄCE PTAKI.
Z teki grafiki Józefa Świerka

„Grzeszna wieś” na Zaolziu

Dużym powodzeniem cieszy się Grana w zaolziańskich środowiskach polonijnych sztuka Jana Drzy pt. „Grzeszna wieś”, oparta na motywach baśni ludowych, a opiewających pochwałę życia przesyconego pracą i miłością.

Sztukę wyreżyserował Karol Suszka, zaś autorem scenografii jest Bronisław Libberda. W rolach głównych popularnego przedstawienia występują Wanda Spinka i Władysław Libberda.

(JO)

Czy odbędzie się jubileusz?

O działalności Klubu Honorowych Dawców Krwi w chełmeckim zakładzie zdążyliśmy już jakby zapomnieć. Dlaczego — o tym już pisaaliśmy w poprzednich numerach „Echa”. Warto jednak przypomnieć sobie, że w tym roku miały miejsce jubileuszowe rocznica 10-lecia istnienia Klubu. Mamy jednak zaszczepić pytanie, czy mierz, jaki nadal jeszcze w tym Klubie panuje pozwoli na jakiegokolwiek upamiętnienie tej rocznicy?

wizje zagłady, przed zagrożeniami świata który w rozpadzionym rozwoju cywilizacyjnym zatracił instynkt samozachowawczy.

Będzińska wystawa prac malarzy z Końskich była już piętnastą z kolei, poprzednio jej plłona wystawione były m.in. w Warszawie.

Matka w obronie pokoju

Lublinie, Ostrowcu Świętokrzyskim, Busku Zdroju, „Galerię w będzińskiej stołówce” można określić mianem „wydarzenia artystycznego”, które udało się zorganizować dzięki Zarządowi Zakładowemu ZSMP oraz LOK-u. Cieszy nas fakt, że tego rodzaju twórczość artystyczna trafiła pod dach będzińskiego zakładu i znalazła u będzińskich odbiorców duże uznanie.

Wystawione obrazy można tutaj było również nabyć po niewysokich jak na dzisiejsze czasy cenach... Wiele z prezentowanych obrazów trafiło do rąk zainteresowanych malarstwem nabywców.

(Jac)

Spółeczna Szkoła Zdrowia w Chełmku

Już 26 stycznia odbył się w internacie ZSZ w Chełmku inauguracyjny wykład dr Wierzbinki w Spółecznej Szkole Zdrowia zorganizowanej dla młodych dziewcząt i kobiet przez Ośrodek Nowoczesnej Gospodyni oraz ZSMP. W zajęciach Szkoły uczestniczył jak dotąd ponad 40 osób, a wykłady prowadzą lekarze z Chełmka Bielska i Chranowa.

(S)



Rys. Kozimiera Kuciel

Co się dzieje w sekcji piłki ręcznej



Przed rozpoczęciem rundy wiosennej przyjrzyjmy się jeszcze raz wynikiem osiągniętym przez zawodniczkę drużyny piłki ręcznej KS „Chelmek” w minionym sezonie.

Otóż w sezonie jesiennym 1983 r. drużyna piłki ręcznej seniorek KS „Chelmek” występująca w klasie okręgowej woj. katowickiego rozegrała w sumie tylko 5 spotkań mistrzowskich z uwagi na wycofanie się z rozgrywek dwóch zespołów, co spowodowało zmniejszenie grupy z 8 do 6 drużyn. W rozegranych spotkaniach „Chelmek” zwyciężył MKS Tarnowskie Góry 27:23 (na wyjeździe), Słowiana Katowice 19:14 i zremisował z ekipą Czujaw Olkusz 17:17. Przegrano natomiast spotkania ze Śląskiem — Tarnowskie Góry 11:15 oraz Zakł. Czystochowa 15:26 u siebie.

W sumie drużyna uzyskała 5 pkt. i stosunek bramek 89:95 zajmując 4 lokatę ze stratą 5 pkt. do lidera KKS Śląsk — Tarnowskie Góry, który wygrał wszystkie spotkania. W rozgrywkach wzięło udział w sumie 13 zawodniczek. Najwięcej bramek uzyskała — Lidia Wesołek (37) oraz Lucyna Linczowska (21), które wystąpiły we wszystkich spotkaniach.

Drużyna rozegrała ponadto 7 spotkań towarzyskich, po dwa z Siemianowiczką, MKS Chorzów i KS Czujaw — Olkusz, a także jedno z Górnikami Sosnica. (JW)

Okolice poetów

Zima

Wiatr mroźnym podmuchem
lepi białe kule
pod niebem tańczy
wesoło dym

Pagórek tuli
przechylnie olszyny
a ośmieszona jedlina
w takt dziesiętego gwaru
kołysze czerwonego gila

Próbujesz nieśmiały oddechem
ogrząć moje dłonie...

nie trzeba miły
mam ciepło rękawiczki
a kołuch okryj również
twoje ramiona

Hildegarda Filas-Gutkowska

Ostoja

Stałaś nad moją głową
gdy wymawiałem ciębie
w kołysce zaspanej
Stałaś nad moim łóżem
ja pytałem o człowieka
i byłaś

Stałaś
stoisz
nie odcobadź
pragnienie jest twoim pragnieniem
i mój czyn twoim czynem — MATKO

Krystian J. Krzemiński

Dzieci

dzieci
w zaczarowanym kręgu światła
odkrywają wciąż nowe
wiadomości i znaki
kolorowe

potem rosną —

wtedy ich nagłe milczenie
jest skargą
że nie pięknego nie znajdują
w prawdziwym życiu

Magdalena Zawada

RACJONALIZACJA i postęp techniczny

Tradycyjnie w pierwszych miesiącach roku podajemy naszym czytelnikom tematykę wynalazczą przygotowaną przez Sekcję Wynalazczości Wydziału Techniki i Rozwoju. Przedstawione tematy wymagają pilnego rozwiązania właśnie przez racjonalizatorów i wynalazców chelmeńskiego zakładu. A więc — wszyscy ludzie pomysłowi mają dodatkową szansę. Są tematy wymagające usprawnienia. Trzeba tylko ruszyć głową...

Zmechanizowanie wycinania podszewek w miejscach, w których uniemożliwione jest wykonywanie tej czynności na obszywkach. Przy obszywaniu cholewek automatycznie obcinana jest podszywka, jednakże w niektórych wzorach obwija automatycznie obcinanie podszewki w trakcie obszywania jest niemożliwe i dokonuje się go ręcznie przy pomocy nożyce. Jest to pracochłonne i uciążliwe. Chodzi więc o znalezienie sposobu na zmechanizowanie tej czynności.

Zmechanizowanie ścierania wyprofilowanych podszew. Obecnie podszewy profilowane R przy ścieraniu frezami igłokowym bądź innym są trzymane przez pracownika w ręku, co jest uciążliwe i stanowi zagrożenie wypadkowe. Należy znaleźć taki sposób, który wyeliminuje uciążliwość powstania wypadku (np. w negatywach).

Zmechanizowanie pomiarów oznaczenia grubości płyt wtórnej skóry. Podczas cięcia wstęgi wtórnej skóry na gilotynie dokonuje się pomiarów grubości ręcznie i odnotowuje na każdym arkuszu. Jest to czynność uciążliwa i pracochłonna, a dokładność pomiarów niezadowalająca. Należy zmechanizować pomiar grubości z równoczesnym jej oznaczeniem na odcieciarku arkusza.

Zaprojektowanie urządzeń do zmechanizowanego nawijania i odwijania otoków w fazie obróbki w oddz. 214. Ręczne nawijanie i odwijanie otoków podczas ich obróbki (ścierania) jest pracochłonne i bardzo często jest przyczyną przestoju linii obróbki. Rozwiązanie powinno zapewnić mechaniczne nawijanie i odwijanie otoku podczas obróbki oraz usprawnić transport otoku pomiędzy wydziałem 319, wydziałem 210 i wydziałem montażu.

Stanowisko reperatora. Należy zaprojektować funkcjonalne i estetyczne stanowisko pracy reperatora obuwia, łącznie z niezbędnym wyposażeniem w urządzenia i narzędzia pracy.

Opracowanie metody kontroli naniesionego środka halogenizującego na podszewy. Brak jest jak dotąd metody pozwalającej na sprawdzenie naniesionego na podszewy środka halogenizującego, co wymaga zatrudnienia dodatkowego pracownika, którego zadaniem jest znalezienie lakierem podszew szkalizowanych po wyjściu z komory suszarniczej. Rozwiązanie powinno umożliwić wizualne lub dźwiękowe potwierdzenie halogenu na podszewach przed i po nanieszeniu kleju.

Ustalenie kontroli wielowarstwowego rozkroju elementów wierzchołków, podszewkowych i innych zapewniające powtarzalność wymiarów poszczególnych rozkrawanych warstw. Materiały rozkrawane wielowarstwowo w manipulacji tekstyli wykrojnikami wykazują różnicowanie wymiarów pomiędzy poszczególnymi elementami z wykrawanych warstw. Rozwiązanie powinno zapewnić powtarzalność wymiarów wykrawanych elementów.

Opracowanie sposobu składania drutu w kółkach do drasania. Należy opracować taki system układania drutu, który zapewni jego równomierne rozłożenie na całej szerokości i objętości kółka.

Dokończenie w następnym numerze

W przykazaniach wyróżniono mężczyzn, w „Echu Chelmska” — kobiety. W artykule z nr 21/83 „O matczyńskich konfliktach nieco inaczej” autor zwraca się wyłącznie do czytelników aby w podobnych typach konfliktowych szukały swojego portretu. O czytelnikach — jak to mówią — śpij zemio... Panowie, znieście taką dyskryminację!

Osobliwie podziwiam po przeczytaniu. Dominacja domeny kobiet — no proszę... Zaraz przemaluję obowiązującą wytyczną na jednorodnym mroźkowawo-myszocim ustawiając MOJE nazwisko — i niech mi ktoś spróbuje powiedzieć o mężu „słowa rodzynki”.

Dobrze, że autor (nie mam wątpliwości, że mężczyzna) wyjął mi na czym ta dominacja polega, na „manifestowaniu swojej wyższości, choćby w niektórych dziedzinach, przez wykpiwanie i lekceważenie partnera”. Zgadza się. Manifestuje swą wyższość w dziedzinie wzrostu (o i cm) mówiąc do „mniejszej połowy” Karliczku (utrącił z tym imieniem), nosząc ponadto wyższe obcasy — rzekomo dla rekompensowania jego wyższego wykształcenia. Dodajmy do tego nie tyle wzrpowaną, co nakazaną tradycją wyższość w sprzątaniu, praniu, gotowaniu itp. brudnej, mokrej i niepięknie pachnącej robocie...

Ba — zdarzyło mi się nawet opowiadać znajomym, jak to mój pan, poproszony o wrzucenie przypraw do rosolu, włożył tam marchew razem nacią... Albo, że gotując — podczas mojej dłuższej nieobecności — makaron domowy (f) kroil

go dwukrotnie: raz przed wrzuceniem do garnka i drugi raz — po wyjściu.

Więc TO „stoi u podstaw” męzowskiego oglądania się ze ładniejszymi burzakiem i kuperkami, weekendów ze „służbowymi” pocieszycielkami, gazetowych parawanów! A ja, naiwna, myślałam, że co innego... To, plus moją oziębłość uczuciową. Ale co z kolei stoi u podstaw tej

Kobięcom głosem

oziębłości? Może zechciały mi to wyjaśnić jakiś uczonej i biegły w statystyce psycholog, socjolog (lub inny „olog”), najlepiej mężczyzna, gdyż, jak widział i słyszał, najwięcej na temat kobiet mają do powiedzenia mężczyźni.

Najlepiej zobrazował to Lengren w krótkim a celnym dowcipie:

— „Kobieta jest jak cyklotron...”

— Dlaczego?

— A bo ja wiem... Kto tam zrozumie kobiety...? Nic dodać. Chyba, że order „Trafionej Dziesiątki”.

„Zreflektowana”

Od redakcji: Droga Czytelniczko! Litości! Przecież pewnym komentarzem — właśnie psycholog — był artykuł z nr 12/83 — „O krok od rozvodu”. Feminizm naszych lat jest faktem. Faktem obiektywnym. Nie my go „ustanowiliśmy”... I my nie będziemy go znosić.

„Cizemki” rozpoczęły występy

Pisaliśmy już, przy Ośrodku Nowoczesnej Gospodyni w Chelmsku działa zespół folklorystyczny „Cizemki”. Zespół ten, po bardzo intensywnym okresie prób rozpoczął już występy. Jednym z pierwszych był występ w Domu Ludowym dla seniorów z dzielnicy Stare Miasto, który odbył się 25 stycznia br.

Zespół ma bardzo ambitne plany repertuarowe obejmujące m.in. spektakl „Chelmeckiego Wesela” opartego na autentycznych, często już zapomnianych tekstach obrzędowych. (P)

Jak będziemy pracować

(CIAG DALSZY ZE STR. 3)

- w dniu 17. III. za 30. IV. (dzień przed Świętem Pracy),
- „ 18. VI. za 22. VI. (dzień po Bożym Ciele),
- „ 20. X. za 2. XI. (dzień po Dniu Zmarłych),
- „ 24. XI. za 24. XII. (Wigilia),
- „ 15. XII. za 31. XII. (Sylwester).

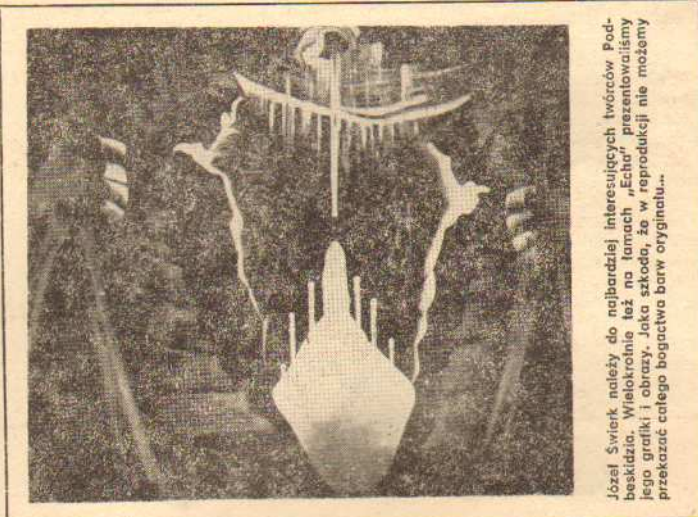
Pracują wszyscy pracownicy zakładu wg normalnie obowiązujących zasad i za normalnym wynagrodzeniem.

4.

W 1984 r. przewiduje się w zakładzie obowiązuje w Chelmsku przerwy urlopowe w następujących terminach:
16. VII. — 31. VII. — dla szwalni,
16. VII. — 3. VIII. — dla pozostał. komórek.
Szczegółowe uregulowanie postęgu urlopowego nastąpi w drodze odrębnego, wewnętrznie aktu normatywnego.

5.

Zmiana powyższych ustaleń może nastąpić jedynie z ważnych przyczyn ewentualnie trudności surowcowo-materiałowych lub organizacyjno-technicznych.



Józef Świerk należy do najbardziej interesujących twórców Podbeskidzia. Wielokrotnie leż na łamach „Echa” prezentowaliśmy jego grafiki i obrazy. Jaka szkoda, że w reprodukcji nie możemy przekazać całego bogactwa barw oryginalnych...

Nowy rodzaj ubezpieczenia

(CIAG DALSZY ZE STR. 3)

bezpieczono pracownika lub członka jego rodziny kształtują się następująco:

- pracownik — 50 tys. zł (dotychczas było 27 tys. zł),
- współmatronek — 40 tys. zł (dotychczas 13,5 tys. zł),
- dzieci — 15 tys. zł (dotychczas 13,5 tys. zł),
- noworodki martwo urodzone — 10 tys. zł (dotychczas 2 tys. zł),
- rodzice i teściowie — 10 tys. zł (dotychczas 5,400 zł).

Ponadto świadczenie dla każdego współubezpieczonego dziecka w razie śmierci ubezpieczonego pracownika w wysokości 20 tys. zł, którego to świadczenia do tej pory nie było.

Wysokość składki miesięcznej w nowym rodzaju ubezpieczenia wynosi 3 zł od 1000 zł sumy ubezpieczenia pracownika. Pracownicy, którzy podczas zatrudnienia opłacili składkę co najmniej przez 5 lat nabývają prawa do 50 procentowej obniżki

składki po przejściu na emeryturę a więc gdy indywidualnie kontynuować będą ubezpieczenia. W pierwszych czterech latach indywidualnego kontynuowania ubezpieczenia suma wzrasta corocznie o 5 procent.

Tak więc podstawowe atuty nowego rodzaju ubezpieczenia to:
— dodatkowe świadczenie w związku z urodzeniem dziecka,
— świadczenie dla dzieci w razie śmierci ubezpieczonego — jednorazowo 40 procent sumy ubezpieczenia każdemu współubezpieczoneму dziecku,
— obniżka dla emerytów i rencistów,
— jak zapewnią PZU — szybka wypłata świadczeń.

Dodajemy, że jeśli na nowy typ ubezpieczenia wyrazi zgodę 70 procent zalogi to będzie ono obejmowało wszystkich pracowników, którzy zawarli ubezpieczenie. A jest to chyba bardzo korzystna forma ubezpieczenia.

(R)

OKRUCHY

Urypienie czynności — to pierwszy cel krzykaczy.

Skutki propagandy najlepiej odczuwa ten, kto już się boi samego siebie.

Nadzieja nie ma końca. Choć wie się bez przerwy.

Opinie publiczna — to nie ci, którzy mówią, lecz ci którzy słuchają.

Pierwszy order nie dzwoni, ostatniego — już zazwyczaj nie słychać. (Z tomiku „Pierwsza szkatulka myśli”)

Władysław Grzeszczyk

Fraszkiobranie

PROŚBA

Niech krypsz szybkoć mija,
Zebym nie minął i ja!

POD ROZWAGĘ

Nie pomoże rząd,
Gdy w fabryce bład.

WYBÓR

Wolę jasną szansę,
Niż ciemne awanse.

Edward Kuczyński (KAR)



Foto: Ryszard Kopeć (Wrocł. Tow. Fotograf.)

Kącik filatelisty

Dzisiejsi filatelisci wiedzą, że co jakiś czas wspomagają ruch olimpijski. Polska podobnie jak prawie wszystkie kraje świata z okazji olimpiad wydają znaczki, z których część do-

Filatelisci na rzecz olimpiad

chodu przeznaczona jest na fundusz olimpijski.

Nie wszyscy natomiast wiedzą, że właśnie filatelisci uratowali igrzyska olimpijskie. Wkrótce po ogłoszeniu decyzji przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski o przeprowadzeniu pierwszych igrzysk ery nowożytnej w Atenach w 1896 roku, organizatorzy znaleźli się w dużych kłopotach finansowych. Przeprowadzono liczne akcje na rzecz gromadzenia środków finansowych. Wpływy były jednak niewystarczające i zorganizowanie olimpiady znalazło się pod wielkim znakiem zapytania. Wówczas to z pomocą pośpieszyli właśnie filatelisci. Owcześnie szef greckiego Stowarzyszenia Kolekcjonerów Znaczków Pocztowych Demetrios Sakorafos zaproponował wydanie serii znaczków olimpijskich, a dochód z ich sprzedaży przeznaczony zostałby na sfinansowanie igrzysk. Propozycja ta spotkała się z przychylnością greckiego parlamentu, który ją zaakceptował. Wydana została piękna 12 znaczkowa seria olimpijska, a uzyskany dochód z jej sprzedaży wyniósł aż 400 tys. drachm i okazał się niezwykle istotnym dla organizatorów pierwszej olimpiady.

Właśnie ta grecka seria olimpijska przedstawiająca sceny z antycznych igrzysk zapo-

czątkowała sportową filatelistykę. W ćwierć wieku później w Belgii a w 1924 roku we Francji wydano znaczki z okazji odbywających się tam olimpiad. Tematami tych serii były również sceny starożytnych igrzysk olimpijskich. Dopiero w 1928 roku z okazji olimpiady

w Amsterdamie na znaczkach holenderskich pojawiły się wizerunki sportowców współczesnych. Od tego roku znaczki olimpijskie zaczęły emitować także inne kraje poza organizatorami igrzysk. Liczba takich państw powoli ale systematycznie rosła. W 1928 roku znaczki olimpijskie wydały 3 państwa, w 1948 roku — 11, w 1964 roku — 90, a obecnie wydają je prawie wszystkie państwa świata. Tematyka olimpijska stała się niezwykle popularna. Niektóre kraje wypuszczają bardzo długie serie pokazujące bohaterów poszczególnych olimpiad.

Znaczki pocztowe poświęcone igrzyskom olimpijskim zdobyły oficjalne uznanie MKOl i są zazwyczaj włączone do programu przedsięwzięcia olimpijskich. Ministerstwa Łączności krajów organizujących igrzyska wykorzystują emisję znaczków jako środek zbierania dochodów na pokrycie części wydatków, organizacyjnych poprzez dopłaty do oficjalnych cen znaczków. To samo czynią kraje uczestniczące w olimpiadzie, uzupełniając w ten sposób środki na przygotowanie do igrzysk sportowców swego państwa.

Kazimierz Krynicki

Rozpoczął się kurs garmazeryjno-cukierniczy

Ośrodek Nowoczesnej Gospodyni w Chelnie jest naprawdę pozytywną placówką. Zwalazca dla młodych kobiet, które chcą nauczyć się tajników gospodarstwa domowego. Trwa już obecnie w lokalu Ośrodka kurs garmazeryjno-cukierniczy, w którym uczestniczy blisko 50 młodych kobiet. Są one zdania, iż kurs ten ma naprawdę wysoki poziom i wiele można się nauczyć.

Kierownicza Ośrodka p. E. Pałka myśli też o zorganizowaniu wkrótce kursu kroju i szycia. (P)

Od wieków ziele melisy uchodzi za jeden z niemiłych cudownych leków. Obok swoich właściwości — uspokajania nerwów, pobudzania działalności woreczka żółtego, ułatwiania trawienia, kobiecych kłopotów z menstruacją itp. — ma chyba jakieś jeszcze inne, gdyż w tradycji wielu narodów uważana jest za lek utrzymujący młodość. Jest też znakomitą przyprawą w kuchni francuskiej, włoskiej, angielskiej, greckiej, hiszpańskiej, niemieckiej oraz arabskiej. Warto więc pomyśleć o uprawie melisy na działce.

Melisa — niemal cudowne ziele

Jest to roślina trwała, wyrastająca w sprzyjających warunkach do 60 cm wysokości. Łodygi ma słabo owłosione, czterokanciaste, liście sercowato-jajowate o brzegach grubo ząbkowanych. Kwiaty drobne białawe lub żółtawe osadzone są w kątach liści, kwitnie od czerwca do września. Uprawa jej jest dość łatwa, bardzo dobrze udaje się też uprawa balkonowa lub w doniczkach. Przez całe lato jej listków używać można jako przyprawy, a także do sporządzania napojów orzeźwiających, mogą być wykorzystywane także wszędzie jako namiastka cytryny.

Melisa wymaga jednak gleby żyznej, raczej lżejszej, jednak dostatecznie wilgotnej i — ważne! — zasobnej w wapń. Lepiej udaje się na stanowiskach słonecznym, ostojonym od wiatru (np. w sąsiedztwie krzewów ozdobnych lub owo-



cowych). Nasiona wysiewa się w marcu do ciepłego inspektu lub doniczki. Dobrze ukorzenione rośliny przesadza się w maju do ogrodka lub na balkon zachowując odstępy około 30 cm. Można także melisę rozmnażać przez podział, przeznaczając do tego celu dobrze rozwinięte krzaki, które wczesną wiosną dzieli się na kilka części, przycinając korzenie. Sadzonki są bardzo wrażliwe na obсыhkanie korzeni, dlatego należy je dzielić w cieniu i możliwie natychmiast sadzić, dobrze przy tym podlewając.

Pielęgnowanie melisy polega na utrzymaniu gleby w stanie pulchnym i odchwasczeniu. Na jesieni w pierwszym roku należy rośliny obciąć, a przy bezśnieżnej zimie okryć mulczem. W następnych latach zasila się ją kompostem. Dobrze jest wymienić rośliny co 3 — 5 lat.

Do suszenia ścina się młode ulistnione pędy, długości 10 — 15 cm tuż przed kwitnieniem (paki) i suszy w miejscu przewiewnym, układając w cienkie warstwy. Po wysuszeniu obrywa się liście, łączy i nie mają specjalnej wartości zarówno leczniczej, jak i aromatycznej.

Echo kynologiczne

Pies nasz przyjaciel

Na codziennych popołudniowych spacerach spotykamy często właścicieli z ich czworonożnymi pupilami. Czasami zaintrygowani dziwnym wyglądem psa dopytujemy się jakiej to rasy piesek?

— Przy wrzodach żołądka i jelit, 100 ml ciepłego mleka 40 kropli na czczo.

— Przy odciśnięciu i zrogowaceniach skóry możemy myć kłębki waty w tinkturze i nakładamy na odciśnięcie lub zrogowacenia — kilka razy.

— Przy uszkodzeniach skóry nacieramy te miejsca tinkturą.

— Do 100 ml wody dodajemy 40 — 50 kropli i po goleniu myjemy twarz.

— Przy gruźlicy płuc 30 kropli połykać i 2 x w tygodniu inhalować z 1/4 litra wody gorącej, do której dodajemy 100 kropli tinktury.

— Grzybice na nogach usuwamy przez nawilżanie tinkturą zajętych miejsc.

— Bolesci żołądka usuwamy pijąc 100 ml ciepłej wody, do której dodajemy 50 kropli tinktury.

— To samo stosujemy przy pasożytach jelit zażywając 2 x dziennie.

— Przy oparzeniach I stopnia smarujemy tinkturą poparzone miejsca.

— Pijanego otrzeźwiamy dodając do wypicia 100 ml zimnej wody, do której dodajemy 50 kropli tinktury.

Nie zawsze jesteśmy świadomi, że świat próbuje ogromną różnorodność ras, barw, wielkości, budowy i temperamentu. Kupując psa najczęściej kierujemy się nazwą, często ograniczoną znajomością ras lub tym co podoba nam się u znajomych, nie zważając na sprawy, że pies innej rasy bardziej odpowiadałby naszym potrzebom. Postępujemy tak, gdyż po prostu nie znamy mnogości psich piękności. A przecież psy różnych ras mają różne charaktery tak jak i ludzie.

Dobrze jest przed zakupem psa zadać sobie sprawę czego oczekujemy od naszego czworonożnika. Czy ma to być kanapowiec, ozdoba salonu, czy też czujny, a nawet agresywny obrońca, lub stróż domowego obejścia.

Literatura dotycząca tego tematu w języku polskim nie jest zbyt obfita. Najbardziej popularną i wyczerpującą publikacją w tym zakresie jest książka wybitnego kynologa i specjalisty w dziedzinie hodowli, wychowania i ras Lubomira Smyczyńskiego pt. „Psy, rasy, wychowanie”. Nie każdy jednak ma możliwość przeczytania tej doskonałej książki — dlatego pragniemy w cyklu naszych artykułów zapoznać zainteresowanych z rasami jakie najczęściej spotykamy oraz rasami zupełnie u nas nieznany.

Rasy te dzieli się na następujące grupy:

1. Psy pasterskie lub owczarskie.
2. Psy obrończe i do stróżowania.
3. Teriery.
4. Jamniki.
5. Psy gończe na gruną zwierzęcą.
6. Psy gończe na drobną zwierzynę.
7. Psy do polowania z wyjątkiem ras angielskich.
8. Psy do polowania ras angielskich.
9. Psy ozdobne i do towarzyszenia.
10. Cbarty.

Irena Garncew



Wszyscy mamy kłopoty z mięsem. A jednak w takiej właśnie sytuacji warto wiedzieć, że skromny przydział mięsa można zużyć bardziej interesująco niż na nieśmiertelnego „schabowego”. Proponujemy więc Czytelnikom „Echa” mało znane a smaczne

SZYCNIE MINISTERSKIE

Bierzemy 50 dag mielonego mięsa (może być mięso świeże lub mrożone łączone z np. gotowanymi pozostałymi po rosolu), bulkę, łyżeczkę natki pietruszki lub koperku, sól i pieprz, jajo, łyżkę tartej bulki, tłuszcz do smażenia oraz czerstwa bulka (bagietka) na grzanki. Mięso należy zemieleć razem z namoczonym przednio w mleku i odciśniętą bulką. Dodajemy drobno posiekaną zielinę, odrobinkę surowego masła lub smalcu i dokładnie wyrabiamy.

Pod koniec należy dodać przyprawę. Jeśli ktoś lubi przyprawy ziołowe może dodać odrobinkę tymianku lub bazylii, ale nie innego. Bulkę kroimy na cienkie grzanki. Z masy mięsnej formujemy 5 cienkich, okrągłych sznicel. Smarujemy je dokładnie rozrobionym jajkiem i obtaczamy w grzankach i tartej bulce. Grzanki lekko dociskamy, aby dobrze się trzymały podczas smażenia. Smażymy w dużej ilości tłuszczu.

Sznycle trzeba podawać bezpośrednio po usmażeniu z dodatkiem ugotowanych ziemniaków oraz zestawem jarzyn. Życząc smacznego!



I Ty możesz zostać HARRISEM!

Propolis ma od dawna zastosowanie w medycynie ludowej, jednak z powodu otoczenia go ścisłą tajemnicą nie stał się „publiczną tajemnicą”. W ostatnich jednak latach poważne instytuty naukowe zajęły się badaniem jego chemicznego składu jak również jego wpływu na różne choroby. Stwierdzono, że jego najsukuteczniejsze działanie okazało się w leczeniu schorzeń jak: katar żołądka i dwunastnicy, zapalenie gardła i oskrzeli, okostnej, bóle reumatyczne i choroby nowotworowe. Bardzo skuteczne działanie tinktury propolisowej okazało się przy wirusowych chorobach kataru, przy wrzodach żołądka i jelita grubego, jak również przy grzybicach i zgrubieniach skóry na nogach. Doniesienia wskazują, że przy migrenach, chorobie Parkinsona, przy zaburzeniach krążeniowych, zapaleniach nerwów i w ogóle przy zapaleniach jego działanie jest usmierzające.

Sporządzenie tinktury propolisowej:

Do 100 g drobo — 90 proc. alkoholu dodajemy 20 g grubo utarzonego propolisu (utwardzonego w lodówce), w temperaturze 30 — 40 stopni. Wstrząsamy ten rozwtór

kilka razy w okresie 1 tygodnia. Po tygodniu oddzielamy osad przez ostrożne zlewanie góry.

Zastosowanie tej tinktury okazało się skuteczne przy wszelkich zapaleniach wy-

wolujących gorączkę — używa się 3 x dziennie po 30 kropli.

— U kobiet przy klimakterium 1 rok przed przewidzianym wystąpieniem 1 x dziennie 10 kropli.

— Przy zapaleniach prostaty 1 x dziennie 30 kropli.

— Przy naciśnięciu 1 x dziennie 30 kropli aż do wyleczenia.

— Przy zapaleniu nerek i wątroby 2 x dziennie 40 kropli w 100 ml wody co dwa dni przerwa — aż do wyleczenia.

— Przy anginie, katarze, zapaleniu gardła 40 kropli dziennie w 200 ml ciepłej wody pić i kilka razy dziennie płukać.

Recepty na tinkturę propolisową